



GŁOS PIOTRKOWSKI



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK I (IV)

WTOREK 28 GRUDNIA 1948 ROKU

Nr 11 (1299)

Tragedia narodu Indonezji

Wyobraźcie sobie, że na Wasz dom napadli bandyci. Bandyci są uzbrojeni po zęby przez wielkiego pasera - hurtownika. Wy i Wasi domownicy usiłujecie jak możecie stawiać opór bandytom. Zwracacie się telefonicznie o pomoc do komendy policji. Mijają godziny i dni i Wam tej pomocy odmawiają. Odmawiają, bo większość komendy policji pozostaje w zmoście z bandytami, którzy Was napadli. Zamiast pomocy proponują Wam pośrednictwo pasera - hurtownika, który uzbroił bandytów i który namówił bandę do napadu na Wasz dom „naład” — mówiąc żargonem złodziejskim — Wasz dom, bandytom.

Wystarczy przypomnieć sobie bieg wydarzeń na terenie Indonezji i w Radzie Bezpieczeństwa, a nie trudno będzie się przekonać, że tak właśnie nieszczęście przydarzyło się narodowi Indonezji.

Bez zachowania żadnych pozorów, bez próby poszukania nawet jakiegokolwiek pretekstu — wojska holenderskie wtargnęły w głąb Indonezji, zajęły przy pomocy desantu lotniczego stolicę kraju, Jogjakartę, uwięziły prezydenta Republiki Indonezyjskiej Soekarno, szereg ministrów i polityków indonezyjskich i, korzystając z przewagi sił, zapuszczały swoje zagony coraz dalej w głąb Republiki, okupując wciąż nowe miejscowości na Jawie, Sumatrze i Madurze.

Wojska holenderskie korzystają z pomocy amerykańskich instruktorów, uzbrojone są w amerykańską broń, w amerykańskie armaty, w amerykańskie czołgi i amerykańskie samoloty, oraz rozstrzelują Indonezyjczyków przy pomocy amerykańskiej amunicji. Według informacji opublikowanych przez amerykańską gazetę „Baltimore Sun” Stany Zjednoczone Ameryki Północnej dostarczyły w ostatnim okresie dla Holandii dział i amunicję do dział na sumę 16 milionów dolarów, samolotów bojowych i bomb na kwotę 78 milionów dolarów, czołgów i innych maszyn bojowych na kwotę 16 milionów dolarów i t. d. Poza tym USA szeroko finansowały Holendrów w ramach tak zw. planu Marshalla.

Kapitałści amerykańscy nie czynili tego dla pięknych oczu Holendrów, tylko w rachubie na to, że przy pomocy wojsk holenderskich oraz przy pomocy zdrajców narodu indonezyjskiego spośród burżuazji indonezyjskiej uda im się opanować przebogate źródła ropy naftowej, pokłady rud rzadkich metali oraz plantacje kaczuki, w które obfituje Indonezja.

Po napadzie dokonany przez Holendrów przedstawił Republiki Indonezyjskiej zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa z prośbą o pomoc i poskromienie holenderskich agresorów.

Płynęły dni na bezpłodnych dyskusjach w Radzie Bezpieczeństwa, sparaliżowanej przez sabotaż ze strony anglo-amerykańskich imperialistów. Nie pomagały apele przedstawicieli Republiki Indonezyjskiej oraz reprezentanta Związku Radzieckiego d-ra Malika.

W międzyczasie wojska holenderskie bezkarnie kontynuowały swój marsz w głąb Indonezji.

Dopiero w dniu 24 grudnia br. Rada Bezpieczeństwa uchwaliła 7 głosami anglosaskiej większości rezolucję, wzywającą obie strony walczące w Indonezji do natychmiastowego zaprzestania działań wojennych — do wycofania wojsk na pozycje zajmowane w czasie trwania rozejmu. Rezolucja wzywała poza tym rząd holenderski do zwolnienia z aresztu prezydenta Republiki Indonezyjskiej d-ra Soekarno i innych indonezyjskich przywódców politycznych, aresztowanych w dniu 18 grudnia w czasie napadu i okupacji stolicy Indonezji Jogjakarty.

Zamiast podjęcia środków represyjnych wobec napastników holenderskich Rada Bezpieczeństwa przekazała wykonanie rezolucji w ręce tak zwanej „Komisji Dobrych Usług”, złożonej z przedstawicieli USA, Australii i Belgii.

Co znaczy w praktyce to przekazanie całej sprawy w ręce „Komisji Dobrych Usług” nie trudno się domyśleć, gdyż właśnie działalność owej Komisji, a zwłaszcza amerykańskich jej członków, doprowadziła do takiego stanu rzeczy, jakiego świadkami jesteśmy obecnie. Komisja tolerowała blokadę Republiki Indonezyjskiej przez Holendrów, co uniemożliwiło Republice Indonezyjskiej import potrzebnych jej materiałów i utrzymanie obronności swego kraju na koniecznym poziomie. Jednocześnie zaś „Komisja Dobrych Usług” nie tylko tolerowała, ale popierała uzbrojenie armii holenderskiej i praktycznie przyzwalała na napad Holendrów na Indonezję. Nie tylko inna, jak właśnie amerykańscy członkowie tej Komisji podkupili część burżuazyjnych przywódców Republiki Indonezyjskiej, przyczynili się do usunięcia najbardziej zdecydowanych patriotów — komunistów z rządu Republiki Indonezyjskiej i organizowali wojnę domową przeciwko ludowi indonezyjskiemu pod pretekstem „walki z komunizmem”. Wszystkie te poczynania amerykańskich członków „Komisji Dobrych Usług” osłabiły zdolność obronna Republiki Indonezyjskiej i w momencie, kiedy sytuacja — zdaniem amerykańskich kół kapitalistycznych — dojrzała do działania, na scenę wystąpiły wojska holenderskie uzbrojone przez Stany Zjednoczone.

Nota Rządu Polskiego do Rządu Wielkiej Brytanii protestująca przeciw prowokacjom rewizjonistów niemieckich w Bizonii

WARSZAWA, (PAP) — Ambasador R. P. w Londynie J. Michałowski wystosował w dniu 9 grudnia br. do Foreign Office notę następującej treści:

„Rząd Polski przyjął z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie, zawarte w nocie Foreign Office z dnia 2 listopada 1948 r. Nr C. 8166-3701-18, że dążeniem polityki Rządu Jego Królewskiej Mości jest asymilacja przesiedleńców niemieckich z miejscową ludnością niemiecką i że Rząd Jego Królewskiej Mości nie będzie tolerował działalności politycznej przesiedleńców niemieckich, o ile ona będzie wykraczać „poza granice obiektywnego wyrażania opinii”.

Biorąc pod uwagę powyższe oświadczenie, Rząd Polski uważa za konieczne zwrócić uwagę Rządu Jego Królewskiej Mości na działalność organizacji i związków na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec, które pod rozmaitymi pozorami rozwijają akcję polityczną, pozostającą w wyraźnej sprzeczności z zadeklarowanym przez Rząd Jego Królewskiej Mości

zamiarem asymilacji przesiedleńców niemieckich z miejscową ludnością niemiecką.

Rząd Polski w swej nocie do Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie z dnia 23 października 1947 r. Nr 244-86-47 miał zaszczyt zwrócić uwagę na działalność całego szeregu organizacji, których celem jest przeciwdziałanie procesowi asymilacji przesiedleńców niemieckich z niemiecką ludnością miejscową i rozpalanie, niebezpiecznych dla dzieła utrwalenia pokoju, tendencji rewizjonistycznych.

Rząd Polski ma zaszczyt zwrócić uwagę Rządu Jego Królewskiej Mości na działalność nowej organizacji przesiedleńców „Interessengemeinschaft der Ostvertriebenen”, która, wbrew swej wprowadzającej w błąd nazwie, rozwija wyraźną akcję polityczną.

Członkowie tych organizacji, ciesząc się poparciem brytyjskich władz okupacyjnych, zwołują konferencje, określone mianem „Parlamentu Przesiedleńczego”.

Uczynił to m. in. radca duchowny Goebel, nawołując na manifestacji w Ruthen do nieuzna-

nia traktatu pokojowego, który by nie uczynił zadość postulatowi niemieckich rewizjonistów w przedmiocie granic Niemiec.

Skutki tolerancji brytyjskich władz okupacyjnych wobec działalności organizacji i osób, przeciwdziałających procesowi asymilacji przesiedleńców z miejscową niemiecką ludnością i rozwijających systematyczną akcję rewizjonistyczną, — sprawiają, że na terenie strefy brytyjskiej można już zetknąć się z tak charakterystycznymi wypadkami jak np. manifestacja zorganizowana w Bielefeld w dniu 14.9.1948 r. przez pastora Kneesa, który werwał przesiedleńców do biernego oporu przeciw władzom okupacyjnym.

W tym wypadku, gdy manifestacja była skierowana bezpośrednio przeciw brytyjskiej władzy okupacyjnej — funkcjonariusze brytyjscy interweniowali, co jednak nie powstrzymało pastora Kneesa od nawoływania obecnych do wzięcia go w obronę przed władzami brytyjskimi.

Rząd Polski zmuszony jest również zwrócić uwagę Rządu Jego Królewskiej Mości na okoliczność, że brytyjskie władze okupacyjne nie tylko nie przeciwdziałają denuncjacji niemieckim, które wykraczają „poza granice obiektywnego wyrażania opinii”, lecz publikacje tego rodzaju tolerują, a niekiedy nawet pokrywają własnym autorytetem.

Ambasada ma zaszczyt przedstawić taki wykład karygodnego wystąpienia niemieckich rewizjonistów na łamach licencjonowanego przez władze brytyjskie czasopisma „Sozialdemokrat”, wobec którego władze brytyjskie zajęły stanowisko, które nie tylko narusza deklarację poczdamską i dyrektywę Rady Kontroli Nr 40, lecz nadto stanowi niebezpieczną podniechęć dla niemieckich kół rewizjonistycznych.

Szef Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie gen. dr J. Prawin, złożył w tej sprawie notę głównodowodzącemu w brytyjskiej strefie okupacyjnej gen. Sir Brian H. Robertsonowi, na którą otrzymał odpowiedź doradcy politycznego E. Steala, udzieloną z polecenia głównodowodzącego.

Nota doradcy politycznego stwierdza wprawdzie słusznie, że publikacje niemieckie winny być dokonywane „w sposób obiektywny i nie obciążony na rozpamiętanie uczuć nacjonalistycznych”.

Stanowisko zajęte przez doradcę politycznego w sprawie artykułu w „Sozialdemokrat” nie może jednak przyczynić się do zapewnienia niemieckim publikacjom obiektywnego charakteru.

Stanowisko to jest nadto sprzeczne z ustawą Rady Kontroli Nr 40, która uznaje krytykę decyzji sojuszniczych przez Niemców za niedopuszczalną.

Zupełnie niezrozumiały dla Rządu Polskiego jest pogląd władz brytyjskich w Niemczech, które nie dopatrzły się żadnego wykroczenia w nawoływaniu na łamach „Sozialdemokrat” do uznania za nieważne i pozbawione skutków prawnych (null and void) porozumień, osiągniętych przez mocarstwa sojusznicze w Teheranie, Jałcie i Poczdamie, na których opiera się powojenny układ stosunków w dużej części Europy i innych częściach świata.

Artykuł stwierdzający, że „traktat pokojowy będzie miał wartość papieru na którym zostanie napisany” — zbyt żywo przypomina argumentację hitlerowską przeciw traktatowi wersalskiemu, by narodzić, które złożyły miliony ofiar w walce z barbarzyństwem hitlerowskim, mogły przejść obojętnie wobec nowych wybrków niemieckich rewizjonistów wznowiających haniebne tradycje metod hitlerowskich.

Rząd Polski podkreślił już w nocie szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, że nie domaga się bynajmniej ograniczenia wolności prasy, lecz zapewnienia odpowiednich środków przeciw karygodnym nadużyciom tej wolności.

Biorąc pod uwagę niebezpieczeństwo, wynikające z tendencji rewizjonistycznych, ujawniających się na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec, Rząd Polski ma zaszczyt prosić o wydanie zarządzeń w sprawie:

1 Zakazania działalności organizacji niemieckich przesiedleńców, które rozwijają działalność polityczną, hamując proces asymilacji przesiedleńców z niemiecką ludnością miejscową.

2 Pociągnięcia do odpowiedzialności osób winnych wystąpienia o charakterze rewizjonistycznym w stosunku do czterostronnych umów i decyzji sojuszniczych, dotychczas niewziętych pod uwagę.

Podziękowanie Generalissimusa Stalina dla Komitetu Centralnego PZPR

WARSZAWA PAP. — GENERALISSIMUS STALIN NADEŚLAŁ NASTĘPUJĄCĄ DEPESZĘ:

„Do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Bolesław Bierut i Józef Cyrankiewicz — Warszawa.

MOSKWA, 25. 12. 1948 r.

Proszę przyjąć wyrazy wdzięczności za życzliwe pozdrowienia i powinszowania, nadesłane mi przez Kongres Zjednoczonej Partii Robotniczej w dniu moich imienin

(—) J. Stalin.”

Oświadczenie Prezydenta Szakasitsa o polityczno-gospodarczych zadaniach Węgier

Budapeszt (PAP). Prezydent Węgier Szakasits udzielił wywiadu przedstawicielowi tygodnika „Fuggetlen Magyarorszag”, w którym nakreślił najważniejsze zadania państwa w roku 1949.

Prezydent zwrócił na wstępie wywiadu uwagę przede wszystkim na fakt Zjednoczenia ideologicznego i organizacyjnego klasy robotniczej.

Jednym z najpilniejszych zadań, stojących przed Rządem w 1949 roku, jest uregulowanie stosunków pomiędzy państwem a kościołem katolickim

Rząd Demokracji Ludowej na Węgrzech zapewni pełną wolność sumienia i nie żywi żadnych wrogich uczuć do kościoła, nie może jednak dopuścić do tego, aby rodzima reakcja i agenci imperializmu ukrywali się pod płaszczykiem kościoła, kierując stamtąd ataki przeciwko państwu i masom pracującym.

Lud węgierski — podkreślił Prezydent — ma dość tego, aby pałac arcybiskupa sztergemu być podporą i punktem zbornym dla całej antydemokratycznej działalności w kraju.

PZPB w Pabianicach wykonał zobowiązanie przedkongresowe

Stosownie do przyrzeczenia przedkongresowego, PZPB w Pabianicach w dniu 27 grudnia o godzinie 10.30 ukończyły produkcję 4.200.000 metrów tkanin ponad plan. Przez pozostałe do końca roku 4 dni PZPB wyprodukują jeszcze 600.000 metrów, tak że w sumie dadzą Państwu 4.800.000 metrów tkanin.

Oddanie Ruhry Niemcom pozwała na odrodzenie niemieckiego imperializmu Rezolucja protestacyjna polskiej emigracji we Francji:

PARYŻ PAP. — Emigracja polska we Francji w dalszym ciągu protestuje przeciwko oddaniu Zagłębia Ruhry w ręce kapitalistów niemieckich.

Obywatele polscy w Metz, członkowie organizacji Pomocy Ojczyźnie, Związku Kobiet im. Marii Konopnickiej, oraz Związku Polaków b. Uczestników Ruchu Oporu, uchwaliły rezolucję, która głosi m. in.:

„Zagłębie Ruhry było zawsze arsenałem wojennym niemieckich napastników. Popieramy stanowisko narodu polskiego w sprawie

wie Zagłębia Ruhry, wyrażone przez min. Mo-dzelewskiego na sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ.

Niezatarta w naszej pamięci męka milionów ofiar ostatniej wojny, niesłychane poniżenie godności ludzkiej i ciosy, zadane wszystkim narodom europejskim, a w szczególności narodowi polskiemu — nakazują nam wyrażenie katerycznego protestu przeciwko decyzjom państw anglosaskich, które pozwalają na odrodzenie imperializmu niemieckiego, sprawcy tych wszystkich nieszczęść.”

a w szczególności narody Azji na wieść o bezczelnej i krwawej agresji holenderskiej.

Oddanie sprawy napadów holenderskiej na Republikę Indonezyjską w ręce „Komisji Dobrych Usług” oznacza praktycznie nie lunoego tylko oddanie sprawy bandytów, którzy napadli na wasz dom w ręce pasera - hurtownika, który tych bandytów uzbroił i, który „na dół” adres waszego domu bandytom.

Uratować Republikę Indonezyjską od tragedii, którą przeżywa i która jeszcze ją czeka może tylko zdecydowana wola patriotów indonezyjskich do obrony swojej ojczyzny oraz postawa całej ostatecznej i demokratycznej opinii świata, która musi narzucić swą wolę i bandytom i paserom imperialistycznym.

E. H.

Konsolidacja szeregów klasy robotniczej

oznacza umocnienie pozycji demokracji i socjalizmu
w walce o pokój i pomyślność ludów

MOSKWA (PAP). Tygodnik „Nowoje Wremia” w artykule wstępnym bilansującym pokłosie polityczne r. 1948, stwierdza, iż był to rok dalszego rozgraniczania sił między obozem demokratycznym i antyimperialistycznym ze Związkiem Radzieckim i krajami Demokracji Ludowej na czele, a obozem antydemokratycznym i imperialistycznym, kierowanym przez blok anglosamerykański. Tygodnik podkreśla, iż wydarzenia 1948 r. zdemaskowały ostatecznie istotny charakter polityki kół rządzących mocarstw zachodnich, polityki zmierzającej do zachwiania fundamentów współpracy międzynarodowej i siania niepokoju na całym świecie.

Rządzące koła mocarstw zachodnich za-inaugurowały na rok 1948 nieudolną oszczerczą kampanię antyradziecką, związaną z ogłoszeniem dokumentów hitlerowskich w szlachecki sposób, dobranych i odpowiednio spreparowanych przez Departament Stanu.

Kampania ta — jak wiadomo — została przywołana przez radziecką publikację „Falszerze historii” i uderzyła, jak bumerang, w autorów fałszerstwa.

Koniec roku — pisze „Nowoje Wremia” — przyniósł bezprzykładny w swoim cynizmie fakt jawnego odrzucenia przez blok anglosamerykański radzieckich propozycji rozbrojenia.

Politykę anglosaską w ciągu ubiegłego roku — pisze „Nowoje Wremia” — charakteryzują krach planu Marshalla oraz wysiłki, zmierzające do odrodzenia imperializmu niemieckiego.

W przeciwnieństwie do tych ciemnych machinacji — pisze „Nowoje Wremia” — ZSRR i kraje Demokracji Ludowej wniosły w tym roku ogromny pozytywny wkład do dzieła obrony pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego — pisze w dalszym ciągu „Nowoje Wremia”.

Na pierwszym miejscu tygodnik wymieniał uchwały warszawskiej Konferencji 8 ministrów spraw zagranicznych, która proklamowała jedyną sprawiedliwą drogę rozwiązania kwestii niemieckiej.

Tzw. „mniejszość”, jaką tworzą delegaci ZSRR i krajów Demokracji Ludowej — zaznacza „Nowoje Wremia” — była w roku ubiegłym na forum ONZ rzeczywistym przegrywającym większości ludzi, pragnących utrwalenia pokoju.

Związek Radziecki i kraje Demokracji Ludowej występują dziś na arenie międzynaro-

dowej, jako decydujący czynnik pokoju i bezpieczeństwa.

Ich imponujące sukcesy gospodarcze i polityczne są sukcesami sprawy pokoju.

Tygodnik obrazuje osiągnięcia ZSRR i krajów Demokracji Ludowej w r. 1948 w dziedzinie gospodarczej, konsolidacji politycznej i kultury.

„Nowoje Wremia” podkreśla, że stosunki krajów Demokracji Ludowej ze Związkiem Radzieckim opierają się na zasadzie całkowitej równości i poszanowania suwerenności wszystkich narodów.

Analizując rezolucję Biura Informacyjnego o sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii, „Nowoje Wremia” stwierdza, że cały oboz demokratyczny żywi niezłomną nadzieję i przekonanie, iż Komunistyczna Partia Jugosławii, opierając się o swe tradycje in-

ternacjonalistyczne, znajdzie drogę, na której dokona się powrót tego kraju do obozu narodów, walczących z imperializmem o socjalizm i demokrację.

Ogromnym osiągnięciem klasy robotniczej i wszystkich pracujących krajów Demokracji Ludowej był proces tworzenia Zjednoczonych Partii Robotniczych — pisze „Nowoje Wremia”.

W ciągu roku dokonało się Zjednoczenie Komunistycznych i Socjalistycznych Partii Rumunii, Węgier i Czechosłowacji.

Koniec r. 1948 przyniósł nowy doniosły fakt — powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Bohaterska walka narodu greckiego, wsparta sukcesy chińskiej armii ludowej, coraz szerszy rozmach walk wyzwolńczych narodów azjatyckich — wszystko to świadczy o ogromnych rezerwach obozu demokratycznego.

Nadchodzący rok — kończy „Nowoje Wremia” — winien się stać rokiem ostatecznego zdemaskowania i izolacji wrogów pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Przyniesie on nowe zwycięstwa obozowi demokracji i socjalizmu.

Walki w Salonikach

Zołnierze gen. Markosa dokonali nocnego wypadu na miasto

PARYŻ. (PAP) — Rozgłoszenia Wolnej Grecji komunikuje, że żołnierze armii demokratycznej dokonali nocnego wypadu na Saloniki, atakując pozycje nieprzyjacielskie na przedmieściach.

Oddziały kawaleryjskie dotarły do dworca kolejowego w mieście.

Po wykonaniu powierzonych zadań żołnierze wycofali się bezpiecznie na sąsiadujące z Salonikami tereny górskie.

Równocześnie miasto ostrzeliwano z dział, kierując ogień szczególnie na port, koszarę, oraz główną kwaterę trzeciego korpusu wojsk faszystowskich.

Niespodziewany wypad oddziałów demokracji zcyh wywołał panikę wśród faszystów.

Bohaterscy powstańcy w Korei pld.

walczą z terorem amerykańskich samowładców

Moskwa (PAP). Jak donosi agencja Tass, w Korei południowej trwają w dalszym ciągu walki powstańców.

W prowincji Denla oddział powstańców zaatakował gubernatora tej prowincji, który, w otoczeniu silnej eskorty, jechał z Kwandji do Suncheon. Zabitych zostało 9 policjantów, wielu z eskorty zostało rannych. Wśród nich szef policji prowincji Denla.

Regularna bitwa została stoczona przez partyzantów z oddziałem policji. Partyzanci zdobyli gmach policji w mieście powiatowym i wzięli kilku policjantów do niewoli.

W innej miejscowości powstańcy zwolnili z więzienia patriotów koreańskich, aresztowa-

Depesza do Prezydenta R.P.

od Związku Polaków w Danii

WARSZAWA (PAP). Prezydent R. P. otrzymał następującą depeszę:

„Wybrani na Walnym Zjeździe Delegatów w Nakszkow Zarząd Główny Związku Polaków w Danii przesyła Tobie, Panie Prezydencie, zapewnienia, że stać będzie wiernie przy Macierzy Polskiej, dbając równocześnie o wszechstronny rozwój stosunków, łączących nasze wychodźstwo z Polską Odrodzoną.”

Prognoza pogody na dzień dzisiejszy

We wschodniej części kraju pochmurno i miejscami mgły.

Od zachodu postępujące przejaśnienia.

Temperatura od zera stopni na wybrzeżu do minus 8 stopni na południu kraju.

Cisza lub słabe wiatry z kierunków południowo-wschodnich.

Kardynał węgierski szpiegiem

Budapeszt (PAP). Wydział prasowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podał do wiadomości o aresztowaniu kardynała Mindszenty.

Jak stwierdza komunikat, kardynał Mindszenty aresztowany został pod zarzutem zdrady stanu, działalności zmierzającej do obalenia Republiki, uprawiania szpiegostwa i spekulacji walutowych.

Wywiad brytyjski kierował morderstwem popełnionym na hr. F. Bernadotte

Moskwa (PAP). W związku z zabójstwem hr. Bernadotte'a, czasopismo radzieckie „Nowoje Wremia” stwierdza, że śledztwo przeprowadzone w tej sprawie wykazało, że rozjemca ONZ w Palestynie zginął z rąk agentów wywiadu brytyjskiego, kierowanego przez gen. Claytona.

Wśród aresztowanych osób, podejrzanych o zamordowanie Bernadotte'a — pisze dwutygodnik radziecki — znajdują się agenci wywiadu brytyjskiego Nimri i Goldfoot.

Pierwszy spośród nich jest b. kapitanem angielskim, który w ciągu wielu lat działał pod pseudonimem „Leopard”.

Wykonując polecenie Claytona Nimri przez pewien czas rozwijał ożywioną działalność w Syrii wśród plemion beduińskich. Następnie przeniósł się on do Palestyny, gdzie zajmował się akcją szpiegowską i dywersją pod kierownictwem szefa miejscowego oddziału wywiadu brytyjskiego plk. Charterisa.

Goldfoot początkowo pracował w Unii południowo-afrykańskiej, jednakowoż później z rozkazu Claytona wyjechał do Palestyny, gdzie ściśle współpracował z Nimrim.

Zabójstwo hr. Bernadotte'a — stwierdza

w konkluzji „Nowoje Wremia” — stał się jaskrawą ilustracją metod pracy służby wywiadowczej gen. Claytona.

XX plenarne posiedzenie MRN

Jednym z najważniejszych momentów obrad Miejskiej Rady Narodowej w dniu wczorajszym, było sprawozdanie wiceprezenta Bugajskiego o wykorzystaniu sum z dotacji Rady Państwa na akcję remontową Zarządu Nieruchomości Miejskich. Na akcję tę z prelimitowanej sumy 149 milionów zł wydatkowano ogółem na remonty ponad 131 milionów zł. W ramach tej sumy wykonano 247 remontów ogólnych, naprawiono 325 dachów (na 430 zaprojektowanych), naprawiono 35 studzien (na 71 zaprojektowanych), przeprowadzono 13 instalacji wodociagowych (na 15 zaprojektowanych) i jedną instalację kanalizacyjną (na 7 zaprojektowanych). Remonty powyższe wykonano w terminie do 15 grudnia r. b.

Do Nowego Roku zostaną zużytkowane pozostałe kwoty. Rada przyjęła wnioski o nowelizację statutu podatku hotelowego, od spożycia, od rósł i od środków reklamy.

Powzięto uchwałę o przejęciu na rzecz

gminy Łódź szeregu obiektów użyteczności publicznej: budynku na Widzewie przy ul. Szpitalnej na cele szkolnictwa powszechnego, gospodarstw poniemieckich przy ul. Franciszkańskiej, Ławinowej i Wojska Polskiego 108, z przeznaczeniem tych terenów dla Miejskich Zakładów Komunikacyjnych i pod budowę budynków szkolnych.

Przyjęto wnioski o przekazanie Ministerstwu Oświaty Miejskiego Gimn. Kupeckiego i Liceum Administracyjnego przy ul. Lipowej, Gimn. i Liceum im. Tadeusza Kościuszki i Domu Dziecka: „Rejmontówka”. Izba zatrzymań dla nieletnich przekazana została władzom centralnym, a tym samym wyszła spod opieki Wydz. Opieki Społecznej.

Zwolniono od podatku wody mineralno-leczniczej.

Wobec złożenia mandatu przez Tow. Łogę-Sowińskiego, powołano na wniosek Łódzkiego Komitetu PZPR, I-go sekretarza Komitetu Łódzkiego, tow. Dworakowskiego.

Sukces prof. Joliot-Curie

wzbudzi podziw wojowników wolności

Paryż (PAP). Organizacja bojowników wolności we Francji skierowała na rece prof. Joliot-Curie depeszę ze słowami wdzięczności i podziwu w związku z sukcesem profesora francuskiego w dziedzinie badań energii atomowej.

Depesza, nawiązując do pokazu urządzeń stołu atomowego licznym przedstawicielom prasy, stwierdza:

„Dzięki pańskiemu osiągnięciu odbyła się w oczach wszystkich demonstracja faktu, że nie ma już tajemnicy energii atomowej”.

Komunikat OKZZ

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi przypomina, że w dniu 29 grudnia 1948 r. o godz. 9.30 w sali OKZZ przy ul. Traugutta 18 odbędzie się konferencja z udziałem Powiatowych Rad, Zarządów Okręgowych i Zarządów Oddziałów Zw. Zawodowych z następującym porządkiem obrad:

- 1) Referat „Znaczenie Zjednoczenia Partii Politycznych dla ruchu zawodowego w Polsce”.
- 2) Sprawozdanie z działalności OKZZ.
- 3) Dyskusja.
- 4) Wolne wnioski.

W. Ażiewicz

Daleko od Moskwy

— Wracajcie do Nowińska, ucieszę was: znalazł się na kuli ziemskiej jeszcze jeden pracownik aprowizacji, i zdaje się nie głupi i nie oszust. To wasz nauczyciel - ordynans uwikłał was!..

Kiedy Lieberman powrócił z Rubieżańska, Batmanow nie odkładając podzielił wydział aprowizacji na dwie części. Wzwał do siebie obydwóch pracowników i na nowo przedstawił Liebermanowi Fedosowa:

— Zapoznajcie się, a potem zaczniemy szukać w waszych śmieciach.

Fedosow opowiedział dokładnie, jak wygląda zaopatrzenie na punktach. Nie zrobił jednakże ani jednego wypadu w stronę swego byłego zwierzchnika, ani razu nie powołał się na niego, ale to co mówił smagało jakby po twarzy Liebermana.

Na budowie brak było wielu rzeczy: rur, zasówek, muf, aparatów do spajania, elektrodów do spajania, podwodnych kabli, płynnego szkła, bitumu i innych materiałów. Fedosow trzymał przed sobą ogromny rejestr i zdawało się, że będzie bez końca wyliczał wszystkie brakujące materiały. Każdy artykuł w rejestrze Fedosowa posiadał swoją długą zagmatwaną historię. Ru-

ry, zasówki, części sprzętu stacji pomp były związane z zamówieniami z Ministerstwa Handlu Zagranicznego i nie można było liczyć na szybką dostawę. Niektóre materiały były zamówione w fabrykach położonych na południu kraju i już w pierwszych dniach wojny zawieruszyły się w drodze. Obecnie fabryki te zostały ewakuowane na Wschód i wypuszczały produkcję wyłącznie dla frontu.

Fedosow w swoim sprawozdaniu starał się dać faktyczny obraz, nie ukrywał rzeczy i był ogromnie ciekaw jak naczelnik ustosunkuje się do jego informacji. Oczekiwał burzliwej reakcji. Ale twarz Wasylego Maksymowicza wyrażała tylko uwagę i uśmiech. Był zadowolony, że wreszcie miał jasny obraz tej zagmatwanej gospodarki technicznej, którego tak bardzo mu brak. Już obmyślał pierwsze środki zaradcze.

Lieberman, który stał jak człowiek niespodziewalnie dotknięty przez los i ludzi, próżno czekał, że gromy i błyskawice spadną na jego głowę i niepotrzebnie szykował sobie długą mowę obronczą. Wasyli Maksymowicz wzwał sekretarza, podyktował mu

krótki rozkaz o zorganizowaniu nowego oddziału pod kierownictwem Fedosowa, który z miejsca podpisał..

— Jeszcze jedno pytanie, towarzyszu na czele — powiedział Fedosow — apro wizacja posiada wspólny bilans i wspólną finansową gospodarkę. Prosimy zrobić podział i pod tym względem.

Czuając, że Lieberman będzie na początku przekładał Fedosowowi — Batmanow wydał telefoniczne zarządzenie ośnośnie tego, aby nowy oddział był na samodzielny bilansie.

Główny buchalter protestował: obecnie nie można tworzyć nowych oddziałów, należy czekać do ukończenia roku sprawozdawczego. W ogóle zaś będzie lepiej powstrzymać się z tym, gdyż to posunięcie nie jest na rękę buchalterji.

— Ale za to przyniesie korzyści budowie. Kiedy wreszcie zrozumiecie prawdę, że wasza buchalteria istnieje dla budowy, a nie odwrotnie. Nie chcę czekać na wasze sprawozdanie. I proszę mnie mniej straszyć waszą buchalterją, gdyż wezmę się do niej i zrobię, że nie będzie straszna. Idźcie, zaczynajcie rozdział waszego majątku — powiedział Batmanow do naczelników aprowizacji. — I proszę mi nie urządzać żadnych intryg, ani figli. Możecie nie lubić jedne drugiego, czuć do siebie antypatię i inne gwałtowne uczucia, ale przy pracy zo-

bowiązani jesteście sobie wzajemnie pomagać, a nawet jeśli to będzie potrzebne dla dobra interesu — nawet całować się. Nie dajcie Boże, abym usłyszał, że wy zastawiacie jakieś pułapki.

Na pełnej szerokiej twarzy Liebermana o dużym nosie i matowych oczach odmalały się ironia i pycha. Gdy Batmanow, to spostrzegł — zwolnił Fedosowa i zatrzymał Liebermana.

— Za śmieci wykryte w waszej izbie należałoby wam mocno wyspać. Powstrzy małem się od tego, licząc, że sami wyciągniecie odpowiednie wnioski i odpowiednio ocenicie moją wobec was delikatność. Ale widzę, że nie wyciągnęliście żadnych wniosków, nie oceniliście mojej delikatności, to napisane jest na waszej twarzy. Patrzcie na was i dziwię się wam, Lieberman, co wy jesteście za człowiek. Za wroga uważać was nie można. Ale pomocnikiem też nie jesteście. Wszystko jakoś wywrócone w was. Jesteście nie głupim człowiekiem, a bzdury w was dużo. Pomyślcie o sobie, gdyż w innym wypadku możecie odpłynąć tak daleko, że już nie potraficie wypłynąć. A teraz jest wojna.

— Odpusćcie mnie z budowy. Nie nadaję się, oduczyłem się pracować. — pokornie, ale nieświeżo powiedział Lieberman.

Sztuka filmowa w służbie budowy Polski Socjalistycznej

Naczelnny Dyrektor „Filmu Polskiego” inż. S. Albrecht
o zamiarach i pracy naszej kinematografii

W związku z opracowaniem przez Komitet Ministrów do Spraw Kultury, wytycznych rozbudowy kinematografii w ramach planu 6-letniego, przedstawiciel PAP zwrócił się do nacz. dyr. P. P. „Filmu Polskiego”, inż. S. Albrechta z szeregiem pytań, dotyczących osiągnięć P. P. „Filmu Polskiego” oraz planów na przyszłość.

Jeśli chodzi o linię ideologiczną i planowania produkcji filmowej — stwierdza dyr. Albrecht — należy brać pod uwagę przede wszystkim walory artystyczne i społeczne, nie zaś względy dochodowości, co stanowi motyw główny przemysłu filmowego krajów kapitalistycznych. Zarówno film dokumentalny, jak i kronika oraz film fabularny muszą w swej problematyce być wprężone w służbę budowy Polski Socjalistycznej.

Podstawowym elementem twórczości filmowej musi być człowiek na tle określonych warunków społecznych. Twórczość filmowa musi celować realizm.

— Jakie starania poczyniło P. P. „Film Polski” w celu zdobycia wartościowych scenarzystów i scenarzystów?

— Większość scenarzystów naszych kształciła się w ramach istniejących przed wojną tendencji tworzenia filmów „kasowych”. Z tych względów wykształcenie nowych kadr twórczych i pobudzenie literatów i scenarzystów do twórczości filmowej, należy do najpilniejszych zadań. P. P. „Film Polski” przeprowadziło w ub. roku, w ramach seminarium dramatopisarskiego w Nieborowie cykl wykładów o twórczości scenopisarskiej, poza tym, w porozumieniu z Min. Kultury i Sztuki zorganizowało seminarium scenopisarskie w Łodzi. Na zakończenie seminarium P. P. „Film Polski” ogłosiło konkurs na nowelę filmową na temat problemów nurtujących współczesną rzeczywistość polską. Na konkurs wpłynęło 30 prac, które w najbliższym czasie zostaną ocenione. W początkach roku przyszłego „Film Polski” projektuje zorganizowanie następnego seminarium. „Film Polski” zrobił też pierwszą

próbę w skali międzynarodowej, rozpisując konkurs na scenariusz na film o Chopinie, który przyniósł dobre wyniki.

Równoległe do tych prac prowadzone jest szkolenie pracowników przedsiębiorstwa po linii wiedzy o filmie.

— Jak przedstawia się stan szkolnictwa filmowego?

— W roku bież. P. P. „Film Polski” uruchomiło Wyższą Szkołę Filmową w Łodzi. Szkoła ta, w której stud. obejmują okres 4-letni, kształcić będzie przyszłych reżyserów, operatorów, dekoratorów i scenopisarzy.

Przyszli aktorzy filmowi zdobywać będą wiedzę na Wydz. Filmowym Szkół Dramatycznych, ewentualnie absolwenci szkół dramatycznych będą doszkalać się w Wyższej Szkole Filmowej. Dla szkoły tej zdołano pozyskać trzech wybitnych filmowców zagranicznych: operatora radzieckiego — Jakowlewa, oraz reżyserów włoskich — Barbaro i Vergano.

— Jak przedstawia się współpraca P. P. „Film Polski” z zagranicą?

— W zakresie realizacji filmów Polska pozostaje w najbliższym kontakcie ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją. Poza

tym nawiązano kontakty z Bułgarią i Węgrami. Filmowcy polscy współpracują ze scenarzystą czechosłowackim Preusem przy układaniu scenopisu do nowego filmu „Czarci żleb” wg. reżyserii Vergano i Kańskiego.

Dotychczas zawarto szereg umów, na mocy których wyświetlanych będzie rocznie 35 filmów radzieckich i 15 czechosłowackich. Poza tym zakupiono ok. 20 filmów francuskich, szereg filmów włoskich, amerykańskich i angielskich.

— Jakże filmy polskie są w toku realizacji?

— W toku realizacji znajdują się: komedia współczesna „Skarb”, wg. scenariusza Starskiego i Niewiarowicza. Wkrótce zostaną ukończone prace przy realizacji „Drukarni na Grzybowskiej”, filmu z życia bojowników A. L., wg. scenariusza i reżyserii Bohdziewicz. W przygotowaniu znajduje się wspomniany już film „Czarci żleb”. W trakcie realizacji znajduje się „Robinson Warszawski”, wg. scenariusza Andrzejewskiego i Zarzyckiego, w reż. Zarzyckiego. Poza tym w stadium realizacji znajduje się film „Dom na pustkowiu” wg. scenariusza J. Iwaszkiewicza, w reżyserii Rybkowskiego.

Ostatnie dwa filmy realizowane są pod opieką artystyczną W. Jakubowskiej.

Rozkwit Gruzji



Gruzińska Socjalistyczna Republika Radziecka zajmuje obszar 76.200 km kw. na stokach Kaukazu i w dolinach rzek Kury i Rionu, zamieszkuje ponad 3,5 miliona ludności, w większości Gruzynów — synów narodu o 2.000-letniej historii i starej kulturze. Ciepły klimat Gruzji sprzyja uprawie herbaty, tytoniu i winorośli i owoców: Ale ten „kwitnący sad”, dostarczający Związkowi herbaty, tytoniu i wina jest dziś zarazem siedziwą potężnego przemysłu. W Gruzji istnieje obecnie 800 szkół średnich (przed rewolucją było 49), 20 wyższych uczelni oraz Akademia Nauk, której 10 członków jest laureatami Nagrody Stalinowskiej. Tutaj także w mieście Gori urodził się przed 69 laty Józef Stalin, wielki wódz narodów radzieckich, i naczelnik klasy robotniczej. Stolicą Gruzji jest Tbilisi. Na zdjęciu aleja im. Szota Rustaweli (wielkiego narodowego poety gruzińskiego) w Tbilisi.

Przyszłość stosunków sąsiedzkich między Polską a Niemcami Opinia postępowej prasy niemieckiej

Zagadnienie stosunków sąsiedzkich między Polską a Niemcami stało się ostatnio w prasie niemieckiej przedmiotem ożywionej dyskusji. Niemiecy uczestnicy kongresu intelektualistów we Wrocławiu, wbrew oburzeniu zachodnio-niemieckiej prasy socjal - demokratycznej, pozytywnie ocenili wysiłek Polski w odbudowie zniszczonej powojennej, szczególnie na Ziemiach Zachodnich. Wyrazem pozytywnego stosunku do sprawy granic wschodnich Rzeczy są również wystąpienia postępowych przedstawicieli Partii Jedności Socjalistycznej. Bezpартyjny tygodnik „Deutschlands Stimme”, wychodzący w sektorze radzieckim Berlina, drukuje ostatnio artykuł czołowego publicysty, Alberta Nordena. Artykuł ten, będący częścią większej pracy na temat zagadnień narodowościowych, podajemy w skróconiu.

Problem polsko - niemiecki ma — zdaniem autora — dla przyszłości Niemiec specjalne znaczenie. Autor rozpatruje zagadnienie w aspekcie historycznym od 11-go wieku do czasów najnowszych. Odnosnie polityki pruskiej stwierdza Norden, iż wprawdzie „Bismarck odszedł, ale jego metody pozostały”. Ody w 90-tych latach ubiegłego stulecia do głosu doszedł imperializm niemiecki, rozpoczęła się jednocześnie w polityce wewnętrznej systematyczna walka narodowościowa. W niej zdobył ostrogi człowiek, który w przeciagu czterech dziesiętnych lat odgrywał coraz ważniejszą rolę szarej eminencji germanstwa. Człowiekiem tym był Alfred Hugenberg, rzeczoznawca dla spraw wschodnich w pruskim ministerstwie finansów, inicjator generalnej ofensywy w Wielkopolsce, oraz inicjator ustawy o wyłączeniu ludności polskiej. Założyciel związku partii niemiecko - narodowej, Hugenberg, który pomógł w znacznym stopniu Hitlerowi dojść do władzy, działał według zasady, której wyraz dał Heinrich Class, przewodniczący związku wszechniemieckiego.

Pierwsza wojna światowa przyniosła koncepcję niemiecko - austriacką — stworzenia tragicomicznego „Królestwa Polskiego”, które oczywiście nie miało obejmować ani niemieckich, ani austriackich części Polski, otrzymała miała natomiast księża niemieckiej krwi.

„Jakkolwiek Niemcy przyjęli 14 punktów Wilsonowskich, w którym ósmy przewidywał stwo-

wienie niezależnego państwa polskiego z wolnym dostępem do morza, reakcja niemiecka spróbowała raz jeszcze zatrzymać koło historii. Konsekwentnym zakończeniem było rozpoczęcie wojny hitlerowskiej 1939 roku przeciwko Polsce. Nie chodziło tu o przestępstwo, popełnione w zapale walki, tylko o uplanowane, świadome, na zimno obliczone, systematycznie przygotowane zniszczenie najlepszej części narodu polskiego, by doprowadzić pozostałą resztę do roli bydła mówiącego językiem ludzkim, a pracującego dla niemieckiej rasy panów.

Niestety, zaprzeczyc nie można, że udział w zbrodniach wzięło bardzo wielu Niemców. Wydaje się, jakoby Marks przewidywał tę sytuację, gdy przed stu laty pisał w „Neue Rheinische Zeitung”:

„Wina za popełnione przy pomocy Niemiec na innych narodach przestępstwa spada nie tylko na same rządy, ale również na dużą część społeczeństwa niemieckiego. Bez jego zaślępienia... bez jego nastawienia niewolniczego, jako narzędzie magnatów, z łaski Bożej” imię Niemiec byłoby mniej znienawidzone i zniesławione zagranicą, a narody uciskane przez Niemców doszłyby już dawno do stanu normalnego i wolnego rozwoju. Jeżeli Niemcy zrzucają własne jarzmo, musi zmienić się również cała ich polityka w stosunku do zagranicy”.

Naród niemiecki musi w istocie wyróżniać historyczną winę w stosunku do Polski. Nie bez

racji należy przypomnieć to, co pisał Fryderyk Engels w „Neue Rheinische Zeitung”: „Polska musi zajmować co najmniej obszar z roku 1772, musi posiadać nie tylko teren ale również ujścia jej wielkich rzek, musi nad Bałtykiem posiadać duży odcinek wybrzeża”.

Dzisiaj naród niemiecki stoi wobec wielkiej próby. Jeśli społeczeństwo słuchać będzie podszepków Londynu, Waszyngtonu i Frankfurtu nad Menem, to prowadzić będzie wieloletnią politykę antypolską. Nie będziemy mieli z tego żadnej korzyści. Korzyść wyniosą tylko ci, którzy żyją sobie wzajemnego przelewu krwi na wschodzie i południowym wschodzie Europy, by później osłabionym narodom odebrać wszystko.

Jest najwyższy czas... przekreślić politykę przeszłości, przyjąć ustalone wspólnie przez wielkie mocarstwa granice, jako istniejące, i rozpocząć okres gospodarczej, politycznej i kulturalnej współpracy, która przyspieszy odbudowę obydwu krajów i położy fundamenty pod budowę pokoju światowego”.

Międzynarodowy Festiwal Młodzieży w Budapeszcie

Egzekutywa Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej postanowiła na swej obecnej sesji w Paryżu zorganizować w przyszłym roku międzynarodowy festiwal młodzieży w Budapeszcie.

Podczas tej manifestacji odbędzie się prawdopodobnie światowa konferencja młodzieżowych pracowników naukowych. Sprawa ta będzie tematem szczegółowych obrad przyszłej sesji Egzekutywy Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, która się odbędzie w Bratysławie w Słowacji, wiosną przyszłego roku.

Pierwszy Światowy Festiwal Młodzieży odbył się w Pradze latem 1947 roku.

Plenum zarządu Związku Kompozytorów Radzieckich

W Moskwie w wielkiej sali konserwatorium odbyło się plenum zarządu Związku kompozytorów Radzieckich ZSRR. Otwierając posiedzenie sekretarz generalny Związku T. Chrennikow oświadczył:

— Zadanie obecnego plenum polega na tym, aby na konkretnych przykładach zbadać, w jaki sposób kompozytorzy Związku Radzieckiego realizują w swej twórczości idee i wskazówki Frontu Centralnego Partii, który wezwał muzyków radzieckich do głębszego przedstawiania rzeczywistości socjalistycznej, do uwolnienia dla niej wyrazu w twórczości muzycznej, do wyzwolenia się z pęt formalizmu, do wykorzystania wielkiej skarbnicy sztuki ludowej do kontynuowania wielkiej tradycji rosyjskiej muzyki klasycznej.

Plenum wysłuchało wielu utworów muzycznych najrozmaitszych rodzajów, począwszy od pieśni, lekkiej muzyki rozrywkowej a kończąc na symfoniach i oratoriach. Wykonane na plenum utwory kompozytorów radzieckich dostarczyły materiału dla wszechstronnej krytycznej dyskusji i oceny.

Gorzkie owoce planu Marshalla Bezrobocie — inflacja — spadek produkcji

Gospodarka Zachodniej Europy w błędnym kole sprzeczności

Minęły dwa miesiące od chwili, gdy państwa — sygnatariusze planu Marshalla podpisały umowy o wzajemnych rozrachunkach. W ciągu tego czasu można było stwierdzić, że jedynym skutkiem planu Marshalla jest wzmagający się chaos gospodarczy w zmarshallizowanych krajach Europy.

Sprawozdanie Zjednoczonej Komisji kongresu amerykańskiego uchyliło nieco zasłonę, za którą inicjatorzy planu Marshalla ukrywali do tej pory rozdziałające ich sprzeczności wewnętrzne oraz konflikty między państwami — sygnatariuszami planu Marshalla. Jak dym rozwiały się frazesy o „solidarności” i „jedności ekonomicznej”.

Rzeczywistość zupełnie nie jest podobna do idylli, którą malowali do tej pory propagatorzy planu Marshalla. Kraje zachodnio - europejskie, wytwarzające gotowe produkty przemysłowe, zainteresowane są w rzeczywistości w zbycie tych samych towarów. Utrata wschodnio - europejskich rynków, które by mogły dostarczać krajom zachodnio - europejskim surowców i produktów rolniczych, z natury rzeczy powinno było wywołać dla nich ciężkie skutki. Obecnie skutki te wychodzą na jaw i stają się widoczne nawet dla ludzi, nie orientujących się w sprawach gospodarczych.

Anglia oświadczyła, że pragnie ona eksportować do Europy maszyn na sumę 100 milionów funtów szterlingów. Natomiast sama zamierza kupić maszyny jedynie na sumę 7 milionów funtów szterlingów. Jest zupełnie naturalne, że zamierzenia te nie odpowiadają ani Francji, ani Belgii, ani większości krajów zachodnio - europejskich, które nie po-

trzebują maszyn, a sama szukają rynku zbytu dla swych maszyn i towarów przemysłowych.

Kraje, uczestniczące w planie Marshalla (oprócz Anglii), zamierzają sprzedać jedne drugiemu towary przemysłowe na sumę 200 milionów funtów szterlingów. Ale znowu nasuwa się pytanie: które z państw zachodnio - europejskich będzie kupować te towary? Nikt nie chce być nabywcą, wszyscy chcą sprzedawać — oto w czym wyraża się istota obecnej sprzeczności między krajami zachodnio - europejskimi.

Trudności te są nie do przezwyciężenia, albowiem wszystkie projekty, mające na celu zmuszenie Zachodniej Europy do zamknięcia się w swym własnym zamkniętym kole, są projektami utopijnymi. Bez nawiązania stosunków handlowych z Europą Wschodnią, bez przywrócenia normalnego handlu światowego, który naruszyli inicjatorzy planu Marshalla, Zachodnia Europa istnieje nie może.

Angielski tygodnik „New Statesman and Nation”, komentując sprawozdanie Komisji kongresu amerykańskiego, przyznaje, że zamiary opracowania czteroletnich planów rozwoju gospodarki krajów zachodnio - europejskich na podstawie planu Marshalla są po myślem nie mającym żadnych widoków po-

wodzenia. Pismo zaznacza, że w trakcie opracowania planów czteroletnich okazało się, że po pierwsze: kraje — sygnatariusze planu Marshalla zamierzają sprzedać sobie wzajemnie nie o wiele więcej, niż kupić; po drugie — obszar objęty planem Marshalla będzie po upływie czterech lat mieć deficyt bilansu płatniczego w stosunku do półkuli zachodniej w wysokości 1.300 milionów dolarów; po trzecie — kraje zachodnio - europejskie, odznaczające się straszliwym „głodem dolarowym”, będą z sobą konkurować w dziedzinie eksportu. Wszystko to przemawia za tym, że w obecnych warunkach „trudno sobie wyobrazić, jak można będzie w ogóle opracować zjednoczony plan czteroletni o podłożu realnym”.

W wyniku planu Marshalla gospodarka zachodnio - europejska znalazła się w zaczarowanym kole, z którego nie może znaleźć wyjścia, jeśli będzie przestrzegać warunków tego planu.

Jednakże ta bezsporna prawda bardzo mało niepokoi businessmenów amerykańskich, dla których plan Marshalla jest przede wszystkim planem podporządkowania krajów zachodnio - europejskich hegemonii monopolu amerykańskiego. Potenci amerykańscy nie mają zamiaru zwracać uwagi na takie „drobnostki”, jak wzrost sprzeczności między krajami Europy Zachodniej i zaburzenia w gospodarce europejskiej.

Z rozkazu gospodarzy amerykańskich opracowuje się projekty prolongaty mocy obowiązujące planu Marshalla, który wyrządził już państwom zachodnio - europejskim nie mało szkód. Ale rosnący sprzeciw mas, wraz zającą świadomość zgnębionego wpływu planu Marshalla na położenie ludności krajów zachodnio - europejskich może pokrzyżować plany reakcji międzynarodowej. Minęły już te czasy, kiedy narody mogły być użyte jako ślepe, bezwolne narzędzie w rękach reakcyjnych klik rządzących.

Szczegół charakterystyczny: ze szpalt gazet reakcyjnych krajów zachodnio - europejskich prawie całkowicie znikły dyktanda na cześć planu Marshalla.

Bezrobocie, inflacja, spadek produkcji — oto nieodłączni towarzysze planu Marshalla. Po dewaluacji franka we Francji, prze prowadzonej zgodnie z wytycznymi planu Marshalla, ceny artykułów pierwszej potrzeby wzrosły o przeszło 50 proc. Wzrosła inflacja. Brzemie podatków zwiększyło się o przeszło 200 miliardów franków, budżet wojenny osiągnął potworną sumę 450 miliardów franków.

Ilość bezrobotnych we Włoszech wzrosła do 3 milionów ludzi. W największych przemysłowych ośrodkach kraju spadła produkcja. W porównaniu z rokiem 1947, poziom produkcji w okręgu przemysłowym Mediolanu w roku 1948 obniżył się o 30 proc. i wynosi obecnie nie więcej, niż 50 proc. poziomu przedwojennego. Tak wygląda w rzeczywistości obiecany przez zwolenników planu Marshalla rozkwit gospodarki krajów europejskich.

Niemniej smutno przedstawia się również obiecana przez inicjatorów planu Marshalla „jedność gospodarcza” w Europie. Skutkiem planu Marshalla okazało się rozbieżności Europy na Zachodnią i Wschodnią, co wywołało oburzenie w dziedzinie naturalnego obrotu towarowego na kontynencie europejskim i zwiększyło zależność Europy od Stanów Zjednoczonych.

Sprawozdanie Zjednoczonej Komisji kongresu amerykańskiego przyznaje, że „plan Marshalla nie przyczynił się do znacznego postępu w sprawie jedności gospodarczej Europy”. Komisja otwarcie oskarża Anglię, że ta ostatnia ciągle jeszcze nie zdecydowała „co jest korzystniejsze, czy opierać swą przyszłość na kierownictwie imperium, czy też związać swe losy z losami Europy Zachodniej”.

Zwiększone plany—nowe zadania

**Znacznie więcej towarów dostarczy włókiennictwo w 1949 r.
Wzrost wartości produkcji o 30 proc.**

Plan produkcyjny przemysłu włókienniczego na rok 1949 przewiduje ZNAJCZNE ZWIĘKSZENIE WYTWÓRCZOŚCI W PORÓWNIANIU Z ROKIEM BIEŻĄCYM. Nie dziwnego. W MIARĘ PODNOSZENIA SIĘ STOPY ŻYCIOWEJ LUDNOŚCI, W MIARĘ WZROSTU POTRZEB, PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY (podobnie zresztą, jak przemysł spożywczy i wiele innych gałęzi przemysłu) MUSI STAŁE ZWIĘKSZAĆ IŁOŚĆ GOTOWYCH WYROBÓW RZUCANYCH NA RYNEK. Wszystkie bez wyjątku branże włókiennictwa wydatnie zwiększą więc w roku przyszłym swą wytwórczość.

A więc przemysł bawełniany, który według planu miał w roku bież. wykonać 315 milionów metrów tkanin, podniesie swą produkcję w roku przyszłym do 370 mln. metrów.

Przemysł wełniany podwyższy swą produkcję z 40 do 46 mln. metrów tkanin t. j. o 15 proc.

Bardzo poważnemu wzrostowi ulegnie produkcja tkanin lnianych, produkowanych w dużym stopniu z krajowego surowca — a mianowicie do 123 procent, w porównaniu z rokiem 1948. Natomiast produkcja tkanin jutowych ulegnie niewielkiej tylko zmianie — o trzy procent. Powodem tego są trudności surowcowe w tej dziedzinie, związane z brakiem stabilizacji politycznej w Indiach, głównego producenta tego artykułu.

Przemysł jedwabniczo-galanteryjny zwiększy w roku przyszłym produkcję tkanin jedwabnych do 125 proc., pluszu do 110 proc., dywanów do 112 proc., chodników do 145 proc., tiulu do 155 proc., a firanek do 112 proc. planu z roku 1948.

Podniesie poważnie swą wytwórczość również przemysł dziewiarski, który w roku przyszłym dostarczy krajowi wyrobów dziewiarskich o 12 proc. więcej, niż w roku bieżącym.

Przemysł włókien sztucznych zwiększy w roku przyszłym swą produkcję w dziedzinie jedwabiu sztucznego o 9 proc., natomiast w dziedzinie włókien ciętych o 23,5 proc.

Poważny rozwój wykazać winien również w roku przyszłym przemysł tkanin i artykułów technicznych oraz rozszaranie lnu i konopi.

Produkcję włókienniczą w roku przyszłym charakteryzować będzie nie tylko wzrost ilościowy, ale i poprawa jakości. Odsetek tkanin wysokogatunkowych w ogólnej masie towarów wzrastać będzie znacznie szybciej, aniżeli odsetek tkanin niskogatunkowych.

Dlatego też ogółem biorąc wartość wyprodukowanych w Polsce wyrobów włókienniczych wzrośnie o 30 proc. w porównaniu z rokiem bieżącym. Ten olbrzymi postęp będzie mógł być osiągnięty tylko dzięki współdziałaniu całego zespołu czynników. Do nich należy w pierwszym rzędzie wzrost stopnia uruchomienia maszyn, wzrost współczynnika zmianowości i związany z tym wzrost zatrudnienia. W myśl planu przemysł włókienniczy (bez przemysłu odzieżowego) będzie zatrudniał przy końcu 1949 r. około 310 tysięcy osób.

Ale to nie wszystko. Najważniejszym czynnikiem w wykonaniu planu musi być dalszy wszechstronny, masowy rozwój ruchu spółzawodniczego pracy i dalszy ogólny wzrost wydajności pracy.

Nie małe znaczenie dla wykonania rozszerzonego planu wytwórczości mieć będzie również małej racjonalizacji — usprawnienie metod pracy i urządzeń fabrycznych. Zastosowanie w procesie produkcji oszczędności, zmniejszenie marnotrawstwa surowca, artyku-

kulów pomocniczych i artykułów technicznych podnieść może niewątpliwie nawet o kilka procent naszą wytwórczość. Zmiany w asortymencie, zmierzające do zwiększenia udziału produkcji wysokogatunkowej stawiają przed przemysłem włókienniczym szczególnie doniosłe zadania w dziedzinie walki o jakość.

Nakreślony dla przemysłu włókienniczego

Tegoroczne Święta upłynęły w nastroju radości i otuchy

Tegoroczne święta ludność robotnicza Łodzi oraz całego okręgu przemysłowego obchodziła w radości i poczuciu siły, płynącym z historycznych decyzji, powziętych przez Kongres Zjednoczeniowy, z dobrze wykonanych zobowiązań przedkongresowych oraz z widocznych objawów stałej poprawy warunków bytu szerokich mas społeczeństwa.

Artykułów pierwszej potrzeby oraz wszelkich produktów było pod dostatkiem. Toteż święta wypadły okazale, a w każdym niemal domu świąteczne zostały dostatecznie zaopatrzone.

Organizacje społeczne, jak Liga Kobiet, R. T. P. D. i inne w przeddzień świąt urządziły „Choińki”. Wiele tysięcy dzieci otrzymało obficie upominki. Również związki zawodowe za

plan na rok 1949 nie jest bynajmniej łatwy do wykonania. Mimo to jednak jest on w pełni wykonalny, gdyż opracowany został na podstawie istotnych możliwości istniejącego parku maszynowego.

Realizacja jego wymagać będzie jednak wielkiej ofiarności i wielkiej energii zarówno od kierownictwa przemysłu, jak również od wieluset tysięcy rzeszy włóknarzy.

Jeżeli te doświadczenia, które poczynione zostały w trakcie realizacji Czynu Kongresowego zostaną przyswojone przez ogół włóknarzy, co nie ulega wątpliwości, to podobnie jak górnicy i kolejarze, podobnie jak hutnicy i metalowcy wykonają oni swój obowiązek wobec społeczeństwa również w roku przyszłym.

W. L.

Plany PSS na rok 1949

Wywiad z tow. Stawiańskim — prezesem Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi

Wytuczne działania, jakie postawił Kongres Zjednoczeniowy obu Partii Robotniczych przed organizatorami naszego życia gospodarczego znalazły swój oddźwięk i w planach zakreślonych na najbliższą przyszłość przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców w Łodzi.

Prezes PSS-u tow. Stawiański w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi naszego pisma stwierdza: — Według uprzednio opracowanych planów rozbudowa sieci detalicznej PSS-u była pomyślana na dwa lata i zakończona być miała z końcem 1950 roku.

Wypowiedzi te, które padły na Kongresie z ust tow. Bieruta, kazaly nam liczyć się z faktem, że tempo naszej rozbudowy musi być stać przyspieszone, w imię interesów najszerzej mas ludności pracującej. Do tej pory było w Łodzi czynnych ponad sześć i pół tysięcy placówek handlu detalicznego tak prywatnych, jak państwowych i spółdzielczych.

Obecnie obserwujemy likwidowanie się nie których sklepów prywatnych, konsument jednak na tym nie ucierpi, a zyska, gdyż na ich miejsce wchodzi dobrze zaopatrzone

i będące znacznie tańszym źródłem zakupu sklepy spółdzielcze.

Przewidujemy przeprowadzenie w roku przyszłym poważnej rozbudowy sieci sklepów PSS-u i sklepów państwowych. Ich działanie wywoła dalszą eliminację obliczonych na spekulacyjny zysk i złe prowadzonych sklepów prywatnych. Nie ostoja się one bowiem wobec aktywności handlu uspołecznionego. Należy przy tym mieć na uwadze i ten fakt, że Łódź cierpi na przerost różnorodności sklepów. Są to placówki w istocie swej ekonomicznie słabe, których do chodowości oparta jest wyłącznie na pobieraniu nadmiernych cen. Konkurencja z gęstą siecią sklepów detalicznych spółdzielczych i państwowych, mających powstać w naszym mieście będzie wymagała od nich stosowania się do obowiązujących cen państwowych.

W roku 1949 powstać ma w naszym mieście 2 tysiące uspołecznionych punktów sprzedaży. Zaspokoić one będą mogły całkowicie wszelkie potrzeby ludności miejskiej. Wydatnej rozbudowie ulegnie sieć sklepów spożywczych, włókienniczych, galanteryjnych, owocarsko-warzywniczych, sklepów z

W tę i z powrotem

DWA LOKALE

„W domu przy ul. Piotrkowskiej Nr 111 piszą nam zamieszkał w tej kamienicy stał Czytelnicy „Głosu Robotniczego” — pod „siódmym”, w komórkę na trzecim piętrze mieszka wdowa z trojgiem dzieci. Wdowa pracuje, dzieci pracują, przy czym najstarsze z dzieci — poza godzinami zajęć zawodowych — uczy się i doksztalcą.

Równocześnie — w tym samym domu przy ul. Piotrkowskiej Nr 111 pod „dziewiątym” zajmuje nie komórkę, lecz luksusowe mieszkanie pewien pan, który do klasy pracującej bynajmniej nie należy. Ani on, ani „osoby” w jego mieszkaniu zameldowane. Co do tych „osób” to w ogóle nie wiadomo, co robią i z czego się utrzymują, ponieważ są tylko „zameldowane”, a faktycznie wcale nie zamieszkują.

Zgodnie z życzeniem w. w. statych Czytelników „Głosu Robotniczego” z Piotrkowskiej Nr 111 (najbliższych sąsiadów wdowy spod „siódmego”, ob. Janiny Wasilewskiej) podajemy do publicznej wiadomości powyższe „zestawienie mieszkaniowe”. Podajemy je, oczywiście, w tym celu, aby czynnik, że się tak wyrażymy, kwaternikowe, wyeliminował z tego co rychlej praktyczny wniosek i konsekwencje. Konsekwencje, które winny już z Nowym Rokiem poprawić radykalnie warunki wdowy Janiny Wasilewskiej i jej pracujących oraz kształcących się dzieci.

PRZEPIS — RZECZ OBJAŚNIONA

W akcji pomocy łódzkiego świata pracy dla wsi nie brak i łódzkiej młodzieży akademickiej. Oto grono absolwentów Wyższej Szkoły Nauk Administracyjnych w Łodzi — z inicjatywą prorektora prof. d-ra T. Hilarowicza — zgłosiło się do dyspozycji OKZZ z zamiarem prowadzenia wykładów z zakresu popularyzacji prawa i obowiązujących przepisów administracyjnych we wsi Wilkowice.

Ano, inicjatywa godna podwały i naszą dowlana. Wiedzą nasza bowiem nie tylko technicznej pomocy potrzebuje i wymaga.

artykułami gospodarstwa domowego i t.p.

Planując rozbudowę sieci handlu detalicznego PSS uszczelnia potrzeby poszczególnych dzielnic miasta. Przy tym nowopowstające sklepy spółdzielcze będą to placówki nowoczesnie wyposażone, umieszczone w obszernych lokalach, które obsłużyć będą mogły szerokie masy klientów. W tej chwili wypracowujemy te idealną siatkę punktów sprzedaży.

Likwidacja zaopatrzenia kartkowego nakłada w roku 1949 na Powszechną Spółdzielnię Spożywców szereg nowych obowiązków. Z nowym rokiem całe przetwórstwo mięsne zostanie skupione w ręku państwowego przemysłu przetwórczo-konserwowego. Spółdzielcze przetwórstwo wedlin zniesie dysponenta. Równocześnie w związku z akcją zaopatrzenia pracujących w tuzszce ulegnie zmianie technika sprzedaży hurtowej w reżynie miejskiej. W nowych warunkach PSS stanie się wyłącznym dystrybuatorem przetworów mięsnych oraz tuzszców dla pracujących. Przewidujemy, że do końca roku przyszłego piekarnie spółdzielcze zaspokoja wszystkie potrzeby ludności pracującej w Łodzi. Przewidujemy bowiem poważną rozbudowę własnej produkcji chleba i pieczywa.

Zaopatrzenie ludności miejskiej w artykuły włókiennicze poprzez sieć sklepów spółdzielczych wzmocni się w roku 1949 wydatnie. Plany rozbudowy sieci detalicznej handlu państwowego ograniczają się w tym czasie do stworzenia pięciu domów towarowych i kilku detalicznych sklepów wzorcowych. Cała olbrzymia masa towarowa produkcji państwowego przemysłu włókienniczego, konfekcyjnego, galanteryjnego i t.p. będzie rozprowadzona przez 175 sklepów włókienniczych PSS-u.

Dwa tysiące uspołecznionych placówek handlu detalicznego, działającego w naszym mieście w roku 1949 — będzie to osiągnięcie, które w poważnej mierze zrealizuje zadanie oszczędności w gospodarce materialnej ludzkiej i w gospodarce lokalowej. Zaspokoja one całkowicie potrzeby ludności miejskiej we wszystkich działach zaopatrzenia. Przysporzy to gospodarce państwowej tysiące rak do pracy produktywnej.

Zasada oszczędnej gospodarki jest przez PSS realizowana we wszystkich podległościach gospodarczych. Dążenie do zmniejszenia kosztów własnych, by móc oddać nabywcom towary po najtańszej skalkulowanych cenach pozwoli w roku 1949 zmniejszyć koszty handlowe do 7,8 procent, co da oszczędności blisko ćwierćmiliarda złotych. Równocześnie dzięki rozbudowującym się wśród pracowników PSS współzawodnictwu pracy spółdzielni może na swoje dobro zapisać w roku bieżącym takie osiągnięcia jak wzrost obrotów (w stosunku do 1947 r.) o 50 procent, przy równoczesnym zwiększeniu personelu jedynie o 22 procent.

Wierzyć należy, — stwierdza w zakończeniu swych wypowiedzi tow. Stawiański, — że postawione przed spółdzielnią zadania na rok 1949 będą całkowicie wypełnione. Ich realizacja przyczyni się na odcinku handlu do zmiany oblicza naszego miasta.

Wywiad przeprowadził I. K.

Fa-Ma-Tka musi mieć świetlicę i ambulatorium!

Nieodzowne pomieszczenia fabryczne zajęli uciążliwi lokatorzy

„Fa-Ma-Tka” to nie jakaś egzotyczna „matka”, tylko po prostu Fabryka Maszyn Tkackich przy ul. Piotrkowskiej 170-2 (d. „Bauer”). W której pracuje około 400 robotników i która niejedną już maszynę dostarczyła naszemu przemysłowi włókiennicemu. Nie tylko zwykłe krosna, ale produkuje się tu nawet najbardziej skomplikowane i precyzyjne maszyny. W najbliższych dniach „Fa-Ma-Tka” spodziewa się „przychówka” w postaci przydzielonej jej Fabryki Maszyn Wykończalniczych (d. „Basch”), do tego czasu mieszczącej się przy ul. Wodnej. Trzeba będzie przenieść maszyny i wszelkie urządzenia, trzeba zabrać ludzi, no, i budować maszyn, bo przemysł czeka, ba, nie chce właśnie czekać, tylko woła o jak najrychlejszą dostawę. „Bauerowcy” będą więc konstruowali maszyny i wykonują zarówno plan, jak i swe zobowiązania pierwszomajowe, ale... zgłosiła się do nas cała delegacja towarzyszy z owej fabryki z przew. Rady, tow. Wilczyński na czele. Delegacja przedstawiła nam sytuację zakładów, prosząc o poruszenie ich sprawy na łamach „Głosu”, bo już nie wiedzą, co mają robić.

Rzecz w tym, że fabryka jest pozbawiona kompletnie wszelkich urządzeń socjalnych tylko i wyłącznie z powodu braku odpowiednich lokali. Nie chodzi tu o jakieś nadzwyczajności, ale o owe najpotrzebniejsze, podstawowe po prostu placówki jak ambulatorium, świetlica, jakiś kąt dla sekretarza kół czy Rady Zakładowej.

Do tego czasu stołówka z konieczności służyła w miarę potrzeby za świetlicę, ale z powodu komasacji „Bascha” lokal stołowy

zostanie użyty do celów produkcyjnych i zakłady nie będą miały już dosłownie żadnych urządzeń socjalnych. Wprawdzie fabryka posiada budynek, a nawet dwa frontowe budynki przy ul. Piotrkowskiej, ale tam usadowiła się „inicjatywa prywatna” i nie można jej w żaden sposób ruszyć.

Jeden z domków zajmuje t. zw. Dom Przemysłowo-Handlowy, który zajmuje frontowy sklep i trzy wielkie pokoje. Właścicielem „Domu” jest ob. Kin Bronisław, panoszący się tu, jak udzielną księżę. Wchodzi na teren fabryki, kiedy chce i nie istnieje wobec niego żadne zarządzenie czy ograniczenia, i żeby chociaż ten lokal był należycie wykorzystany, ale poza sklepem, w którym rzeczywiście znajduje się coś nie coś, pozostałe lokale zajęte są w ten sposób, że w jednym rozstawiono na całej przestrzeni kilka toreb z proszkiem szmerglowym, w drugim trochę rzucono na piękną podłogę żelastwa, a w trzecim jakieś tam graty.

Oprócz tego ów pan zajmuje jeszcze dwa pokoiki na poddaszu.

W wypadku skaleczenia, co przy pracy przecież się zdarza, opatrunek robi się na miejscu, przy warsztacie, a w poważniejszych okolicznościach — w biurze. Bowiem w lokalu, który doskonale nadawałby się na świetlicę, ambulatorium i sekretariaty organizacji społecznych, ktoś urządził sobie skład żelastwa.

W całej tej historii jest sporo ciekawych szczegółów. Dom figuruje w aktach fabryki, jako jego własność, i z tego tytułu fabryka musi się troszczyć o takie sprawy jak zamiatanie ulicy, wywózka śmieci i t.p. Na-

tomiał komorne, pan Kin płaci Zarządowi Nieruchomości. Dom ten posiada instalację elektryczną i „lokator”, rzecz prosta — od chwili wyzwolenia Łodzi do tego czasu — korzystał z prądu nie placąc za zużyty energię ani grosza. Budynek bowiem przyłączony jest do ogólnej sieci fabrycznej i objęty tym samym licznikiem, co stanowi jeszcze jeden dowód, że jest on nieodłączną częścią fabryki. Wprawdzie w lokalu znajduje się pod licznik, ale pan Kin nie uważa za stosowne rozliczać się pod tym względem z fabryką, przypuszczając w swej „naiwności”, że należność za prąd wliczona jest w czynsz komorniany. Naiwność rzeczywiście rozbijająca, gdyby była szczerą.

W ostatnich dniach pan Kin zrezygnował się i przerobił instalację, przyłączając ją bez pośrednio do kabla miejskiego, zakładając jednocześnie własny licznik. Oczywiście „Fa-Ma-Tka” nie ma zamiaru rezygnować z należności za prąd, zużyty w ciągu prawie czterech lat, ale to wszystko nie rozwiązuje kwestii.

Fabryka musi mieć świetlicę, ambulatorium i to wszystko, co jest zagwarantowane ustawowo każdej fabryce.

Podobnie ma się sprawa i z drugim domem — znajduje się tu kwiacarnia i sklep fotograficzny, które tak samo psują krew robotnikom, jak ów sławetny „Dom Handlowo-Przemysłowy”.

— Musimy mieć świetlicę i basta — mówią towarzysze — i nie spoczniemy, dopóki jej nie uzyskamy.

Miarodajne czynniki niewątpliwie poproszą słuszne zadania.

m-em.



CZAS UCIEKA

Co mówił stary zegar

Kowalczykowa miała zmartwienie ze swoją Hanią. Dziewczynka lubiła spać długo. Ież to razy nie odrobiła lekcji. Dziesięć lat dziewczyna — mówiła Kowalczykowa do sąsiadek — powinna już nabrać rozumu, powinna już wiedzieć, co znaczy czas!

Kowalczykowa poszła do pracy zasmucona. Hania wyciągnęła się rozkosznie w łóżku. — Jeszcze pośpię sobie — mruknęła pod nosem. Lekcje później odrobię! Do szkoły dopiero za tydzień!

Już pocięła zasypiać, gdy nagle stary zegar zaczął bić dzwicznym tonem godzinę. Hania otworzyła oczy.

— Niedobry, poco dzwonisz tak głośno? Byłabym zasnęła! A potem patrząc na białą tarczę zegara krzyknęła:

— Nie wiem, po co są zegary!

Nagle zegar jakby poruszył wasami — wskazywałkami.

Przyjrzyj mi się uważnie, dziecko droga — sapnął, nie przerywając swego tykania. Jestem sprzęt bardzo użyteczny, bo twojemu ojcu, twojej matce, braciom i każdemu, kto się koło mnie przewinie — wskazuję wszystkie godziny życia. Czy czuwacie, czy śpicie, czy pracujecie, czy nie nie robicie — moje palce-wskazówki nie ustają ani na chwilę. Mój mały dzwonek robi to samo. Każda godzina, którą wam obwieszczam, już przeminęła na zawsze i nigdy nie wróci. Przypominam więc wam — że czas ucieka, nie oglądając się na nikogo! Jeżeli tego czasu nie potraficie użyć jak należy, nie moja w tym wina. Co godzinę jesteście starsi, co godzinę powinniście być mądrzejsi, lepsi!

Hania zamyśliła się na chwilę. — Może naprawdę śpię za długo. Może jestem za leniwa? Ież razy nie odrobiłam lekcji — mówiąc sobie po cichu — mam czas! Odrobię jutro! A to przecież nie tak! Czas ucieka — czas ucieka — nie mam czasu, muszę się uczyć, muszę się spieszyć.

— Hehe — prawili stary zegar. — Przed laty stałem w oknie u zegarmistrza. Przecież jakiś stary człowiek ulicą. Staneł przed lustrzaną szybą i zaczął prosić: — Zegarze, wróć mi moją młodość. Zegarze, wróć mi moje dawne lata. Nie chciałem się wtedy uczyć, nie słuchałem rad i napomnień!

— Żal mi cie, biedaku — odpowiedziałem wtedy z żalem, ale twój czas już minął bezpowrotnie i nie go nie zdoła powrócić.

— Potem, ciągnął stary zegar — potem kupiono mnie i postawiono w jakimś dużym pokoju. Naprzeciw mnie, na łóżku pod ścianą leżał chory człowiek. Ież razy po nocy wyciągał do mnie ramiona i błagał:

— Zegarze, zegarze, wróć mi moją młodość. Już teraz będę żył inaczej. Będę pracował, będę się uczył!...

Hania słuchała zegara w zadumie. Potem rozejrzała się po pokoju. Nie sprzątnięte, a matka wróci za parę godzin z fabryki. Jej matka, ta, o której pisała w gazetach, jak o przodownicy pracy, matka, która wzbudza podziw pracowitością!



DZIWNY AGREST

Czy wiecie, że istnieje specjalna odmiana agrestu, która w przeciwieństwie do zwykłego, krzakowego agrestu przypomina małą palmę?

Odmiana ta znajduje się w Widzewie pod Pabianicami w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego.

OLBRZYMI KRAB

Przy wybrzeżach japońskich żyje odmiana kraba, który jest niesłychanie wielki. Długość jego wynosi około 7 stóp przy czterech i pół stopy szerokości.

Kraby te są postrachem okolicznej ludności, polują one na pływające ptactwo.

Hania wyskoczyła z łóżka i zakrzętnęła się po izbie. Pozmywała szybko talerze. Zamiotła czysto wszystkie kątki w pokoju. Wyczyściła garnki nad piecem. Potem usiadła przy stole i zaczęła odrobić lekcje.

Nie spostrzegła nawet, gdy drzwi się otworzyły cichutko i matka stanęła w progu.

— Co się stało, Haniu? — spytała córki.

— To nic, mamusi, to zegar! — odpowiedziała Hania.



Wielu, bardzo wielu zasłużonych „dorosłych” nie miało tego zaszczytu, by wystąpić publicznie przed Kongresem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, o to przypadł on w udziale małej Ninie Kiesz czyńskiej z Górnego Śląska. Trzeba przyznać, że mała Nina nie przyniosła wstydu górniczej delegacji: tak ślicznie deklamowała piękne wiersze Włodzimierza Małajowskiego, że otrzymała rzesiste brawa od przywódców i wszystkich zebranych na Kongresie...

Joasia—Korespondentka „Promyka”

„Nie ma tego złego, co by nie wyszło na dobre” — powiada przysłowie. Zastosowanie tego przysłowia do nieszczęśliwego wypadku, który — jak wiecie — przydarzył się małej Zosi Koronkiej z Waliszewa Dworskiego — nie jest z całą pewnością zbyt zręczne, ale fakt faktem, że gdyby nie ów wypadek — „Promyk”, być może, nie zawarłby milej znajomości z Joasią Cz. z Główna, a gdyby nie znajomość z Joasią — „Promyk” nie dowiedziałby się o nieszczęściu małej Zosi i nie mógłby pomóc jej z pomocą. Tak tedy przykre wypadki, które chodzą po ludziach (większych i mniejszych) prowadzą niekiedy w „dobrym kierunku”, w tym wypadku — do „Promyka”.

Jeśli chodzi o naszą korespondentkę z Główna — o, nie brak jej i dobrego serca i silnej woli. Ta silna wola przejawia się nie tylko w tym, że dzielna Joasia „studiuje” w gimnazjum głownieńskim w dość trudnych warunkach, że wraz ze swoją, nie wiele starszą siostrą bierze wcale poważnie za głowę rozmaite rękawki sa modnego zgoła życia „na stacji” — wiadać ją także w szlachetnym uporze, z ja-

kim Joasia Cz. „trwa” przy sprawie swej „przegowanej” Zosi.

„Jeszcze i jeszcze — pisze Joasia Cz. — zagrzewaj „Promyka” gorąco koleżeństwo do pomocy dla Zosi. W każdym „Promyku” dwa, trzy małe i gorące słowa”.

Zrobione, Joasiu, „Promyk” będzie zagrzewał koleżeństwo do pomocy dla Zosi, będzie zamieszczał nie tylko dwa, trzy małe i gorące słowa, ale znacznie więcej.

Ot, np. narazie „korespondencja” — za korespondencją: nie kto inny, tylko sam ważny i poważny PZUW (Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, Inspektor Powiatowy w Łowiczu) donosi nam w piśmie, zaczynającym się od groźnych symboli urzędowych Am V I Szk — NW 11. 48., że zabrał się już energicznie do szkody wypadkowej, jaką poniosła Koronka Zofia, uczennica Publ. Szkoły Podstawowej w Waliszewie, gm. Bielany, pow. Łowickiego.

Co prawda — jak dalej wynika z treści pisma — do nadania dalszego biegu sprawie (tak to brzmi w urzędowym języku) potrzebne są jeszcze jakieś formularze i załączniki, ale „Promyk” ma nadzieję, że znajda się one wreszcie dość szybko i spr-

Dzieci piszą do „Promyka”

Kochany Promyku!

Chcielibyśmy zawrzeć z Tobą bliższy kontakt i zapoznać Cię z naszą klasą. Nasza klasa jest duża i słoneczna. W naszej klasie jest samorząd, który dobrze opiekuje się nią. Do tego przyczyniła się gospodyni klasowa. Ponieważ cała Polska ustanowiła wyścig pracy, my, nie chcąc zostać w tyle, postanowiliśmy dać słabszym pomoc w nauce. Drogi „Promyku”, dziękuję bardzo za wiadomości, które nam drukujesz co tydzień. Bardzo mi się podobała czytanka o Olku Koszewoj. Przydała mi się też do nauki czytanka, w której podano w procentach wyniki pracy w Związku Radzieckim.

Jurkowski Andrzej, ucz. kl. V-a podstaw. szkoły Nr 11 w Łodzi.

Odpowiedź Redakcji.

Drogi Andrzej, — przepraszam, kochana klaso 5-ta Szkoły Podstawowej Nr 11.

Bardzo mi się podoba Wasza słoneczna klasa, a najbardziej jej mieszkańcy — tzn. wy sami, jej uczniowie i uczennice (zdaje się, że i dziewczynki — prawda?). Bardzo jestem ciekaw, jak się nazywa wasza gospodyni klasowa, kto pracuje w samorządzie. Czy to właśnie samorząd postanowił zorganizować pomoc w nauce dla słabszych kolegów, czy też może uchwalono to na ogólnym zebraniu całej klasy? Bardzo cię proszę, Andrzejku — przysyłaj od czasu do czasu uchwały waszej klasy i samorządu.

Najlepiej byłoby, gdyby na zebraniu klasy lub posiedzeniu samorządu, któreś z was zapisywało, o czym się mówiło i co postanowiono. To się nazywa „protokółowanie zebrania”. Taki protokół powinien podpisać przewodniczący zebrania i protokolant tzn. ten, który spisywał i schowywał dobrze w szufladce. W ten sposób nie zapomniecie, co zostało postanowione i zawsze klasa będzie mogła sprawdzić, czy wykonano wszystkie postanowienia, czy też gadano tylko „na wiatr”.

Hallo, korespondenci „Promyka”

Prosimy następujących korespondentów „Promyka” o szybkie podanie swych dokładnych adresów: Przybyszewskiego Juliusza, Łódź; Krysię i Alę; Hajnrych Danię; Charkównę Irkę; Ducha Puszczę; Piotrków Trybunalski, Staśka M.; Stefana Gnapa, Nocniśką Romkę; Kutno; Sachalowską-Kosutską; Walczaka Jurka; Lk-k; Wesołego Rysia z Pabianic, Marysię L., Zastępcę „Iskier”, Składkowską Ewę, Wiesławę Lemkę; Janic Urszulę z Rudy Pabianic; Komatowską Marysię, Zakrzewską Elżbietę; O-bligacza Zenona, Urbanek Hanke, Smoczyńskie go Zenka, Kukulaka Leszka, Wajchert Krystynę, Jankrą Jankę, Zbyska Nowickiego i Zbyska Łukasiewicza, Jędrzychowską Hanię.

wa przecież da się pomyślnie załatwić. Liczymy, oczywiście, tutaj, Joasiu, na twoją interwencję, wierząc, że skoro udało ci się poruszyć na korzyść przyjaciółki tylu ludzi, poruszyś niewątpliwie i wszystkich... papierki w Waliszewie, Bielanie, Głównie tudzież w Łowiczu. Jeśli nie sama, to napewno za naszym pośrednictwem.

Twoje plany, Joasiu, co do dalszych losów Zosi są słuszne i zasługują na poparcie: chciałabyś o małą Koronkę umieścić w „jakimś” sanatorium RTPD, aby dziewczynka, cierpiąca z powodu jednego nieszczęścia — kalectwa, nie cierpiała z powodu drugiego — utraty roku szkolnego i odcięcia od nauki.

Ano, zobaczmy, co się da zrobić w tej sprawie. Wierzmy gorąco, że otrzymamy korespondencję z „zaczepionej” przez naszą korespondentkę instytucji. Instytucja ta, jak wiadomo, zna, napewno postara się i ze swej strony pomoć jakoś małej Zosi, ofierze nieszczęśliwego wypadku.

Zrobi to tym chętniej, iż w przeciwnym razie mogłaby mieć „do czynienia” z Joasią Cz., twierdym i nieustępliwym adwokatem dobrej i słusznej sprawy

Kronika Piotrkowa



KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 28 grudnia 1948 roku
Dziś: Cezarego

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publ. 10-49.
Miejski Komisariat M. O. 10-41.
Straż Pożarna 10-72.
Szpital św. Trójcy 10-70.
Pogotowie lekarskie nocne ul. Stali-
na 45, tel. 10-04.

KINA

Kino „Polonia” — film produkcji ra-
dzieckiej p.t. „Naręczona z Turkmeni”
Początek o godz. 16; 18; 20.

Kino „Bałtyk” — „Zakazane piosen-
ki” w nowej wersji. Początek o godz. 16;
18,30 i 20,30.

Rozdziałnia „Głosu Piotrkowskiego” ul.
Słowackiego Nr 26, Tel. 15-40.

ZE SPORTU

Ostatnio na walnym posiedzeniu Klu-
bu Sportowego OMTUR postanowiono
zmienić nazwę klubu na KS ZMP, przy-
czem zmieniono również skład dotych-
czasowego zarządu. Nowy zarząd poda-
je do wiadomości, że zapisy członków
przyjmowane są w dalszym ciągu.

Robotnicy PZPB w Moszczenicy
usprawniają wydawnictwo produkcję

Zywe zainteresowanie przebiegiem
produkcji wykazują pracownicy PZPB
w Moszczenicy. Na ostatniej odprawie
technicznej poruszona została sprawa
dostarczenia wątków tkaczom. Dotych-

czas tkacze sami zwracali się po wątek,
przez co przy rozpoczęciu pracy po-
wstawał tłok przy magazynie, bo robot-
nicy musieli wyczekiwać w kolejce na
surowiec. Zabierało to cenny czas i opó-

źniało proces produkcji. Pracownicy wy-
sunęli projekt, aby wątek ten dostarcza-
ny był tkaczom na poszczególne war-
sztaty. Projekt ten wprowadzony w ży-
cie niezmiernie usprawnił proces pro-
dukcji.

Zwrócono również uwagę na pracę
cewiarów. Spostrzeżono, że wiążą one
nieprawidłowo nici, zostawiając zbyt
długie końce. Na skutek tego osnowa
rwała się, powodując dziury w materia-
le, co obniżało procent pierwszego ga-
tunku.

Obecnie, na skutek interwencji prze-
wodników pracy, zwrócona została uwa-
ga na powyższe niedociągnięcia, zao-
strzono kontrolę na oddziale cewiarni.
Wyniki nie dały na siebie długo czekać.
Nie rwa się już obecnie nici, zwiększył
się procent pierwszego gatunku.

Interpelacje noszuch Człotelników

W tym wypadku należy pomóc

Sz. Tow. Redaktorze!
Jestem robotnikiem fabryki beczek
„Kopydłowski”, mieszkam przy ul.
Stalina 29-31 m. 3b. Jest to jednoizbo-
we, małe i wilgotne pomieszczenie.
Wraz ze mną mieszka zięć z córką
z dzieckiem, moja żona oraz dwoje do-
rosłych dzieci, razem 7 osób. Mieszka-
nie jest tak szczupłe, że oprócz dwóch
łóżek, stołu i szafy nie więcej zmieścić
się nie może.

Stan ten trwa już od 1946 r. Wielo-
krotnie zwracałem się do Urzędu Kwa-
terunkowego, gdzie przedstawiałem
swoje rozpacze warunki mieszkani-
we, prosiłem o przydział innego miesz-
kania albo o przydział jakiegokolwiek

mieszkania dla zięcia. Niestety, mimo,
że wielokrotnie wskazywałem i dawa-
łem adresy wolnych mieszkań, za każ-
dym razem spotkałem się z odmowną
odповідzią, ponieważ wskazane prze-
ze mnie mieszkania otrzymał już ktoś
inny.

Spodziewam się, że umieszczona na
łamach „Głosu Piotrkowskiego” moja
interpelacja nie pozostanie bez echa.
Grajewski Stanisław
ul. Stalina 29-31

OD REDAKCJI

Spodziewać się należy, że Wydział
Kwaterunkowy przy Zarządzie Miejs-
kim sprawą powyższą bliżej się zainte-
resuje.

Mieszkania służbowe przy ul. Roosevelta
nie są należycie wykorzystane

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!
O ile idzie o warunki mieszkaniowe
znacznej części kolejarzy piotrkow-
skich, to pozostawiają one sporo do ży-
czenia. Wielu pracowników, obarczo-
nych liczną rodziną, gnieździ się w jed-
noizboowych mieszkaniach. Taki stan
rzeczy z łatwością można by zmieni-
ć, należałoby tylko przeprowadzić kontro-
lę w domu kolejowym przy ul. Roose-
velta Nr 9, w tzw. „Pekinie”. Znajduje
się tutaj około 100 wieloizboowych miesz-
kań, które w znacznej części nie są na-
leżycie wykorzystane, wiele pojedyn-
czych osób zajmuje po dwa lub trzy po-
koje z kuchnią.

Mieszkania te nie podlegają ogólnym
przepisom mieszkaniowym. Gospodarka
lokalami należy tutaj niepodzielnie do

władz kolejowych, które mają prawo
poszczególnych lokatorów odpowiednio
ścięć. Czyż niewłaściwym byłoby sa-
motnych pracowników przesiedlić do
mieszkań jednoizboowych, a do mieszkań
większych wsiedlić pracowników obar-
czonych liczną rodziną? Rozwiązałoby
to w poważnym stopniu problem mies-
kaniowy kolejarzy piotrkowskich.

Sprawą tą winien zainteresować się
Związek Zawodowy Kolejarzy w Piotr-
kowie, jak również tutejsza administra-
cja kolejowa. Spodziewam się, że inter-
pelacja moja, umieszczona na łamach
„Głosu Piotrkowskiego”, przyczyni się
do wprowadzenia porządku na tym
odcinku.

Z. — pracownik PKP
(Nazwisko i adres znane Red.)

Nowy cennik na drzewo opałowe

Ministerstwo Leśnictwa ustaliło no-
wy cennik na drewno opałowe.

Nowy cennik daje niezamównej części
ludności, możliwość nabywania opału po
niższych cenach, dzięki zróżnicowaniu
drewna opałowego na dwie klasy jako-
ści, według następujących zasad:

Opał sosnowy — szczapy kl. I 1350,
kl. II 1030 zł za 1 mp.

Opał sosnowy wałki — kl. I 950, kl. II
700 zł za 1 mp.

Opał świerkowo — jodłowy — szcza-
py kl. I 1150 zł, kl. II 850 zł za 1 mp.

Opał świerkowo — jodłowy — wałki
kl. I 800, kl. II 650 zł za 1 mp.

Opał liściasty twardy — szczapy kl.
I 1700, kl. II 1200 zł za 1 mp.

Opał liściasty twardy — wałki kl. I
1200, kl. II 800 zł za 1 mp.

Opał liściasty miękki — szczapy kl. I

1110 zł, kl. II 800 zł za 1 mp.

Opał liściasty miękki — wałki kl. I
750 zł, kl. II 600 zł za 1 mp.

Drewno opałowe, które zostanie za-
kwalifikowane przy wyrębie, ze wzglę-

du na gorszą jakość — poniżej II klasy,
będzie sprzedawane przez nadleśnic-
twa na miejscu w lesie, po cenach wy-
noszących ok. 60 procent cen klasy II
odpowiedniego asortymentu opału.

Kronika milicyjna

Przez funkcjonariuszy M. O. zatrzyma-
ny został na ulicy Farniej ob. Szyja Wła-
dysław, który miał przy sobie około 10
kg. mięsa, pochodzącego z tajnego uboju.
Mięso zostało skonfiskowane, przeciwko
ob. Szyji sporządzony został protokół.

Porębski Kazimierz, zamieszkały Plac
Litewski 9 m. 5, upiwszy się, wywołał
awanturę na ul. Starowarszawskiej. Zo-
stał on doprowadzony przez funkcyj-
niarzy M. O. do komisariatu, gdzie zatrzy-
mano go aż do wytrzeźwienia.

Przeciwko opojowi sporządzony został
protokół.

Sienkiewicz Władysław, zamieszkały w
Warszawie ul. Saska 107, przybywszy do
odwiedziny do swych krewnych w Piotr-

kowie, upiwszy się wyprawiał publicznie
awanturę.

Pijakami zaopiekowała się Milicja Oby-
watelska.

W czasie przeprowadzanej kontroli w
hotelu Mariana Pawelca przy ul. Stalina
62 funkcjonariusze M. O. zastali właście-
la hotelu w stanie nietrzeźwym, a w ho-
telu brudy i nieporządku.

Przeciwko niechlujnemu właścicielowi
sporządzony został protokół.

W sklepie spożywczym ob. Witych Ho-
noraty przy ul. Starowarszawskiej funk-
cjonariusze M. O. w czasie przeprowadza-
nej kontroli stwierdzili brudy i niepo-
rządku.

Przeciwko ob. Witych sporządzony zo-
stał protokół.

90 tysięcy żarówek dziennie
produkują 3 fabryki w kraju

Plan produkcyjny przemysłu żarówko-
wego przewiduje na rok 1949 wyproduk-
owanie ogółem 22.690.723 sztuk żarówek,
w tym 15.585.420 żarówek do 100 watt,
2.199.109 powyżej 100 watt i 4.906.187 ża-
rówek bateryjnych i specjalnych.

W połowie 1949 r. zdolność produkcyj-
na jednego tylko zakładu L-3 w Warsza-
wie wynosić będzie przy dwóch zmianach
ponad 40.000 żarówek dziennie, co przy
utrzymaniu produkcji fabryki L-1 i L-2

na dotychczasowym poziomie zapewni
łączną dzienną produkcję 90.000 żarówek
oświetleniowych od 15 do 1.000 watt, nie
licząc żarówek bateryjnych i specjalnych.
Będzie to produkcja ilościowo dwa razy
większa, niż produkcja wszystkich przed-
wojennych fabryk żarówkowych łącznie.

W pierwszym kwartale 1949 r. nadejdą
z Holandii maszyny do produkcji spiral
z drutu wolframowego, maszyny do pro-
dukcji elektrod do żarówek oraz maszyny
do produkcji lamp fluorocyjnych.

Kronika Moszczenicy

NAGRODZENI JUBILACI PRACY

W lokalu świetlicy fabrycznej PZPB
odbyło się uroczyste wręczenie nagród
pieniężnych jubilatów pracy, którzy w tu-
tejszych zakładach przepracowali 25, 35
i 40 lat.

Ogólnie nagrodzonych zostało 123 pra-
cowników. Wysokość nagród wahała się
od 2 do 23 tysięcy złotych.

ROZBUDOWA ŚWIETLICY

W związku ze zjednoczeniem partii ro-
botniczych zaszła w tutejszych PZPB ko-
nieczność rozbudowy dotychczasowej
świetlicy, gdyż okazała się ona zbyt szcu-
pła dla członków Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej.

Do istniejącej świetlicy przyłączone zo-
staną 2 przylegające lokale. Rozszerzona
w ten sposób świetlica będzie zdolna po-
mieścić znacznie większą ilość osób, po-
nadto będzie można wyświetlać tutaj fil-
my, co na terenie Moszczenicy jest szcze-
gólnie pożądanym.

Prace wstępne rozpoczęte zostaną w naj-
bliższych dniach.

USPRAWNIONO OBSŁUGĘ
KONSUMENTÓW

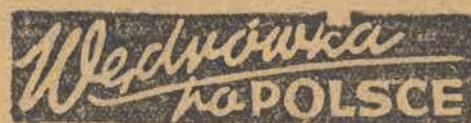
W skomasowanej spółdzielni moszcze-
nickiej, powstałej ze spółdzielni fabrycz-
nej oraz spółdzielni PSS usprawniono ob-
sługę konsumentów. Między innymi stwo-
rzono przy Spółdzielni oddział masarni,
przez co osiągnięto regulację cen wyro-
bów rzeźniczych. W najbliższym czasie
uruchomiona zostanie piekarnia mecha-
niczna.

OPARKANIE BOISKA

„WŁÓKNIARZA”

Istniejący przy tutejszych PZPB klub
sportowy „Włóknarz” (dawniej MKS
Moszczenica) przystępuje do oparkania
boiska.

Na powyższy cel klub otrzymał sub-
sydium ze Związku Zawodowego Włóknia-
rzy. Przygotowany jest już plan i kosztor-
rys; obecnie przystępuje się do budowy
słupów żelbetonowych. Budowa oparka-
nia rozpocznie się wczesną wiosną.

DWUNASTOLETNI CHŁOPIEC
ZAPOBIEGŁ KATASTROFIE
KOLEJOWEJ

Dwunastoletni chłopiec Gerhard Ba-
nia, idąc wzdłuż toru kolejowego na
szlaku Gutkowo — Dobre Miasto (dyr.
określowa olsztyńska) zauważył leżące
w poprzek toru, zwalone przez burzę
drzewo. W tym samym czasie nadcho-
dził pociąg Nr 222; chłopiec, zdając so-
bie sprawę z grożącego niebezpieczeń-
stwa, dał znak, aby zatrzymać pociąg.
Dzięki jego przytomności umysłu unik-
nięto katastrofy kolejowej, która mog-
ła mieć poważne skutki.

Minister Komunikacji inż. Rabanow-
ski w uznaniu obywatelskiego czynu
Gerharda Bani przyznał mu 20.000 zł
nagrody oraz stypendium szkolne w wy-
sokości 1500 zł miesięcznie do czasu
ukończenia szkoły powszechnej tj. do
roku 1951.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO legitymację służbową Nr
1457 wydaną przez Dyрекcję Lasów
Państwowych w Radomiu na nazwisko
Kwiatkowski Kazimierz. 463k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU
Kacprzyk Mieczysław zam. wieś Zmor-
na Wola pow. Piotrków. 464k

RUTYNOWANA siła biurowa poszuku-
je posady w Piotrkowie. Oferty War-
szawa, Polkowska 5 m. 8 „Stenoty-
pistka” 465k

ZGUBIONO dowód osobisty. Olejnik
Jan zam. wieś Raciborowice pow. Pio-
trków. 465k

100.000 PADŁO w 54 loterii w znanej,
szczęśliwej kolekturze Górskiej Janiny
Aleja 3-go Maja 36-38. 460k

TEATRY

PAŃSTW. TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Codziennie o godzinie 19.15 popularna komedia czechosłowacka Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem” w reżyserii Leona Schillera. Zespół tworzą: Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Biernacki, Bolkowski, Borowski, Dejunowicz, Dytrych, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Łapiński, Łodyński, Ordon, Wojciechowski, Woźniak, Żukowski i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasz Kieszewettera i Władysław Raczkowski, dekoracje i kostiumy Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewiczkiej.

PREMIERA
W PAŃSTWOWYM TEATRZE
WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27

W dniu 31. 12. 48 r. o godzinie 19.15 w Państwowym Teatrze Wojska Polskiego, ul. Jaracza 27 odbędzie się po raz pierwszy na scenie polskiej premiera doskonałej komedii Henryka Kleista pt. „Rozbity dzban” w przekładzie Zbigniewa Krawczyńskiego. Udział biorą: Fijewska, Macherska, Manciewicz, Taborska, Biernacki, Grabowski, Łapiński, Łodyński, Ordon, Wasilewski i słuchacze PWST. Dekoracje i kostiumy projektu Zenobiusza Strzeleckiego. Reżyseria Danuty Pietraszkiewiczowej.

TEATR „MELODRAM”
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godzinie 19 min. 15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem Sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

TEATR „OSA”
Traugutta 1 (w sali „Syreny”)

Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek” z J. Węgrzynem. Kasa czynna od godziny 10 bez przerwy. Tel. 272-70.

Państwowy Teatr Powszechny
11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra I. Erenburga pt. „Lew na placu”. Pasażerowie.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Paszysłowska 34

Codziennie o godz. 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow”. Kasa czynna od 12. Tel. 123-02.

TEATR KUKIELEK RTPD
Nawrot 27, tel. 160-07

W każdą niedzielę i święto o godzinie 12 „CZARODZIEJSKI KALOSZ” — widowisko otwarte.

KINA

ADRIA — „Noc grudniowa”

godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

film niedozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Pontearra”

godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30

film niedozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Dzieci ulicy”

godz. 18, 20, w niedz. 16

film dozwolony od lat 16

GDYNIA — „Program aktualności kraj i zagr. Nr 44”

godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20; 21

HEL (dla młodzieży) — „Samotny żagiel”

godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

POLONIA — „Słońce wschodzi”

godz. 17, 19, 21, w niedz. 15

film dozwolony dla młodzieży

MUZA — „Krakati”

godz. 16, 18, 20, w niedz. 16

film niedozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Nauczycielka wiejska”

godz. 18, 20, w niedz. 16

film dozwolony dla młodzieży.



Produkcji

Zjednoczonych Zakł. Przem. Farm.
Przedsiębior. Państw. Wyodrębnione
z siedzibą w Warszawie.
Zadać w aptekach i drogeriach.

D-019223

SPORT SPORT SPORT

Przeszłe i przyszłe mistrzostwa

AZS i HKS triumfowały w siatkówce, w koszykówce wiele do powiedzenia powinien mieć Zryw

Rozgrywki mistrzowskie w siatkówce żeńskiej i męskiej w klasie A zostały zakończone. Mistrzami zostały te same drużyny co w roku ubiegłym, to jest harcerki oraz akademicy. O ile w konkurencji żeńskiej HKS prowadził w tabeli bez utraty punktu, o tyle AZS miał ciężką przeprawę, natrafiając na silnego konkurenta w drużynie TUR-u. Pierwsze spotkanie tych zespołów zakończyło się zwycięstwem drużyny robotniczej, rewanżowe wygrał natomiast AZS, tak, iż zachodziła konieczność rozegrania decydującego meczu między tymi drużynami. Nie doszło jednak do tego, ponieważ TUR „potknął” się w zawodach w YMCA. W ten sposób YMCA przyczyniła się bardzo do zajęcia pierwszej lokaty w końcowej tabeli przez akademików.

Drugie miejsce przypadło w udziale TUR-owi, trzecie LKS-owi, czwarte

YMCA, piąte harcerzom, którzy obecnie posiadają odmłodzony zespół, gdyż odeszli czołowi zawodnicy tego klubu ze względu na nową organizację sportu. Zespół YMCA zasilili Maciejewski, do AZS-u przystąpili: Frontczak i Borowiec, natomiast Szor obecnie grywa w TUR-ze. Najwięcej zyskał na tym AZS, gdyż Frontczak i Borowiec to czołowi zawodnicy w koszykówce i siatkówce, którzy bronili barw naszego miasta w meczach reprezentacyjnych. Włóknarz ma ostatnie miejsce i niewątpliwie spadnie do klasy B.

W SIATKÓWCE KOBIECEJ NAJLEPSZE HARCEKRY

W konkurencji żeńskiej HKS zdobył mistrzostwo bez utraty punktu. Drugie miejsce przypadło w udziale drużynie YMCA. Trzecią lokatę zajął TUR, a następną Zryw. Piąte i ostatnie miejsce ma Włóknarz, którego zespół jednak nie podzielił

losu drużyny męskiej, ponieważ w tej konkurencji może być 6 drużyn, i jako szósty zespół będzie mistrz klasy B.

Przechodząc z kolei do charakterystyki minionych mistrzostw, stwierdzić należy, że należały one naogół do interesujących, przy czym w konkurencji męskiej stały one na wyrównanym poziomie jeśli chodzi o pierwsze trzy zespoły.

Sędziowanie nie pozostawiało wiele do życzenia. Należy podkreślić kłopot, jaki posiadał przewodniczący Wydziału Spraw Sędziowskich z wyznaczaniem arbitrow na poszczególne spotkania, gdyż często nie dysponował on składem osobowym sędziów. Wybrał on jednak z tego, ku zadowoleniu drużyn i publiczności.

ROZPOCZYNAMY MISTRZOSTWA W KOSZYKÓWCE

Po zakończeniu spotkań o mistrzostwo klasy A w siatkówce, rozpoczyna się mecz o punkty w koszykówce zarówno w konkurencji żeńskiej jak i męskiej. W pierwszej szansie na uzyskanie tytułu mistrzowskiego posiada drużyna Zrywu, brońąc tego zaszczytnego tytułu po raz wtóry. Groźnego konkurenta będą posiadali zrywianki w harcerkach, które dobrze spisały się ostatnio na występach w stolicy.

ZRYWIACY MAJĄ SZANSE

W konkurencji męskiej, sądząc po zawodach Zryw — ligowy zespół TUR-u, drużyna Zrywu ma dużo zadatków na zdołanie czołowej lokaty w mistrzostwach, a nawet nie jest wykluczone, że zdobędzie tytuł mistrza. Zespół ten jednak winien pamiętać, że zawody trwają 40 minut z dziesięciominutową przerwą, wobec czego należy tak rozłożyć siły i umiejętności, aby do ostatniego gwizdka sędziego grać równo. Tak przygotowana drużyna będzie niewątpliwie groźna dla reszty zespołów, walczących o mistrzostwo klasy A w koszykówce.

PIERWSZE SPOTKANIA

Ustalono już zostały terminy pierwszych spotkań, a mianowicie: sala YMCA, dnia 2 stycznia 1949 roku, koszykówka żeńska: godz. 16: TUR — Zryw, godz. 17: LKS — HKS, koszykówka męska: godz. 18: Zryw — TUR, godz. 19: HKS — LKS.

Zawody w koszykówce zarówno w konkurencji żeńskiej jak i męskiej wzbudziły wśród zwolenników piłki ręcznej duże zainteresowanie i niewątpliwie sala YMCA będzie podczas każdego spotkania wypełniona do ostatniego miejsca.

Co słuchać w boksie łódzkim?

Nie jest wykluczone

że gościć będziemy u siebie Belgów



Kpt. LOZB Racięcki

— Co słuchać w boksie łódzkim? — Zwróciliśmy się z tym pytaniem do kapitana sportowego LOZB, Racięckiego, spodziewając się, że usłyszymy wiele nowinek z jego podwórka.

— Jak się przedstawia zaprawa zimowa, jakie spotkania oczekują nas w najbliższej przyszłości? — Łódzki Okręgowy Związek Bokserski nie przeprowadza żadnej zaprawy zimowej, gdyż nad zaprawą zawodników czuwać ich kluby, jeżeli zaś chodzi o najbliższe spotkania, których organizatorem miałyby być LOZB to na widoku mamy spotkanie z Belgią — mówi kapitan sportowy LOZB.

— Ponieważ uciekli nam sprzed nosa mecz z Austrią, sądzimy, że uda nam się mecz z Belgią zorganizować w Łodzi, jeżeli oczywiście Belgowie do nas przyjadą. O ile orientuje się, przyjadu ich możemy się spodziewać w styczniu, lub na początku lutego.

— A jak się przedstawiają dalsze plany?

— Co do dalszych planów nie mogę nie na razie powiedzieć, gdyż wszyscy jesteśmy zaab-

sorbowani zbliżającymi się znowu rozgrywkami o wejście do ligi, w których biorą udział dwie drużyny łódzkie.

— Najbliższy mecz oczekuje nas 9 stycznia. W dniu tym Zryw spotka się z groźnym przeciwnikiem Hutą Zabrze.

— Ponieważ jesteśmy jednocześnie kierownikiem sekcji bokserskiej Zrywu — zwracamy się do naszego rozmówcy — powiedzcie naszym Czytelnikom, jak oceniacie swe szanse w tym spotkaniu.

— Huta Zabrze będzie poważnym dla nas przeciwnikiem. W żadnym wypadku nie będzie go nam wolno zlekceważyć. Od tego meczu będzie zależało czy będziemy walczyli o drużynowe mistrzostwo Polski. Jeśli ten mecz wygramy, to będziemy już jedną nogą w pierwszej lidze.

— Naogół samopoczucie wśród chłopaków jest dobre musimy tylko dodać trochę otuchy Krawczykowski i Wojnowski. Ci dwaj po porażkach we Wrocławiu załamali się nieco psychicznie, ale „Szapsio” weźmie się za nich i z pewnością ta chwila depresja minie — kończy nasz rozmówca.

Podczas gdy pierwsza drużyna Zrywu szykuje się już do dalszych walk o wejście do ligi, druga drużyna przygotowuje się całą parą do mistrzostw drużynowych B. klasy. Zrywiancy wystąpią w pełnym składzie, który wyglądałby prawdziwie następująco: Potocki, Konarszewska, Zasada, Kowalski, Przeciorka, Karpoff, Molenda; Rozbicki lub Kłoda.

Kolarze łódzcy

nie chcą pozostać w tyle

w szlachetnym odruchu całego społeczeństwa

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego, reprezentujący interesy i sprawy kolarstwa tut. Okręgu, aby dać wyraz swojej solidarności z doniosłym w historii Polski faktem zjednoczenia dwóch Partii Robotniczych, która to solidarność wyraził już w drobnej części na zjeździe działaczy sportowych i zawodników, jaki odbył się w Łodzi dnia 14.12. bm. deklarując się płacić w roku przyszłym kwotę zł 250.000. — na budowę hali sportowej w Łodzi (10 proc. tej sumy wpłacono zarząd Prezydium Zjazdu) — zwraca się niniejszym do wszystkich Klubów, Towarzystw i Sekcji Kolarskich, oraz zrzeszonych i niezrzeszonych kolarzy z następującym apelem:

Tak, jak szeroki ogół społeczeństwa, który manifestuje swoją radość przez Czyn Kongresowy, to znaczy wzmożoną pracę i zwiększenie produkcji — tak samo zrzeszone kolarstwo tut.

Narciarze Śląska

Zaproszeni do CSR

KATOWICE (obsł. wł.) — Władze narciarskie okręgu śląskiego otrzymały od Czeskiego Związku Narciarskiego zaproszenie dla najlepszych narciarzy Śląska na międzynarodowe zawody, które odbędą się w Nydku w dniach 13 i 15 lutego.

Okręgu nie powinno zostać w tyle w tym szlachetnym wysiłku — rozgrywającym się nie na torze, lub szosie, lecz na każdym odcinku pracy, czy to zawodowej, czy społeczno — organizacyjnej.

Wobec tego Zarząd ŁOZ Kol. apeluje do wszystkich organizacji i osób zainteresowanych kolarstwem, aby wzmogły swoją działalność do maksimum najwyższego wysiłku, żeby dać Polsce dzisiejszej, Polsce Ludowej, jak najliczniejszą rzeszę wyrobionych fizycznie, moralnie, społecznie i politycznie członków.

Na terenie województwa łódzkiego, kilkanaście tysięcy ludzi posiada rowery, niech każdy działacz i kolarz zrzeszony zada sobie trud pozyskania kilku z nich dla uprawiania turystyki kolarskiej, która w naszej gałęzi sportu najwięcej nadaje się do umasowienia, a w końcu roku przyszłego mieć będziemy, nie kilkadziesiąt, a kilka tysięcy członków.

Ludzie ci, zachęcani do poznawania kraju ojczystego, jego zabytków, budownictwa, sztuki ogólnej, sztuki, kultury, i zwyczajów ludowych, zakładów przemysłowych itp., zbliżą więc z miastem, przyczynią się wydatnie do ścisłego zbratania wszystkich odłamów społeczeństwa polskiego.

Zarząd ŁOZ Kol. — organizując w roku przyszłym przy poparciu i współpracy WUKF i

Referatu Turystyki przy Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi, kurs przodowników turystyki kolarskiej, który powinien wyszkolić kilkudziesięciu pionierów terenowych tej gałęzi sportu — przyczyni się w części do zrealizowania ogromu czekających nas wysiłków.

Jeżeli przy wspólnej wytyczonej pracy, zamierzenia te w przewidzianych rozmiarach wykonamy, to będzie nasz Czyn Kongresowy.

Równocześnie apelujemy do Klubów, Towarzystw i Sekcji Kolarskich zrzeszonych w tut. Okręgu, aby zgodnie z postanowieniami zjazdu sportowego który odbył się w Łodzi dnia 14.12. br., dla zadokumentowania swojej solidarności z uchwałami tego zjazdu, zadeklarowały w dniach najbliższych pewne, w miarę swych możliwości kwoty, na budowę hali sportowej w Łodzi.

Sport w ZSRR

Zw. Zawodowe zwyciężają w podnoszeniu ciężarów

MOSKWA (obsł. wł.) — W Leningradzie odbyły się finałowe rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Związku Radzieckiego w podnoszeniu ciężarów — w trójbój olimpijskim.

W finale spotkały się cztery zespoły: reprezentacja Związków Zawodowych i Armii oraz drużyny „Spartak” i „Dynamo”.

Tytuł mistrzowski i nagrodę przechodnią zdobyła reprezentacja Zw. Zawodowych, przed drużyną „Dynamo”.

Uwaga sportowcy!

Sportowcy Zrywu, zapraszają do lokalu własnego (ul. Pogonowskiego Nr 82) na zabawę Sylwestrową.

Strój dowolny. Bufet tani. Całkowity dochód na odbudowę hali sportowej.

Tani bufet.

Sportowcy w ZSRR zorganizowani są w 32000 zespołów

W Związku Radzieckim przystąpiono do rejestracji rekordów ustanowionych przez sportowców wiejskich. Wprowadzono standardową legitymację sportową dla sportowców wiejskich całego kraju.

Zarządzenie to ma na celu dalsze ożywienie działalności sportowej na wsi. W najbliższej przyszłości wyjadą do rejonów wiejskich bry-

gady mistrzów sportowych ZSRR, gimnastyków, bokserów, atletów i innych, którzy wezmą udział w wystąpieniach i meczach pokazowych.

Sportowcy wiejscy stanowią liczną armię sportu radzieckiego. W ciągu ubiegłych dwóch lat ilość wiejskich zespołów sportowych w kraju wzrosła do 32.570.